

www.dk.com.ua
**DZIENNIK
 KIJOWSKI**

Nr 1

(296)
 styczeń
 2007

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

AKTUALNOŚCI

Z różnych szuflad

W numerze

Miłość i ciekawość są w przypadku obywateli Unii Europejskiej najczęstszymi przyczynami przenoszenia się do innego unijnego kraju - powiedział komisarz ds. zatrudnienia, spraw socjalnych i wyrównywania szans Vladimir Szpidla (Czechy), powołując się na badania prowadzone w UE. • 2

POEZJA

I wtedy pokochałam te wiersze obce...

Swoje szczególne umiłowanie Polski (będąc mieszkanką Paryża ma obywatelstwo polskie) Natalia Gorbaniewska w postłowie do prezentowanej książki objaśnia tak: „Nie chcę, by zabrzmiało to na niekorzyść innych krajów Europy Wschodniej...” • 4

REFLEKSJE

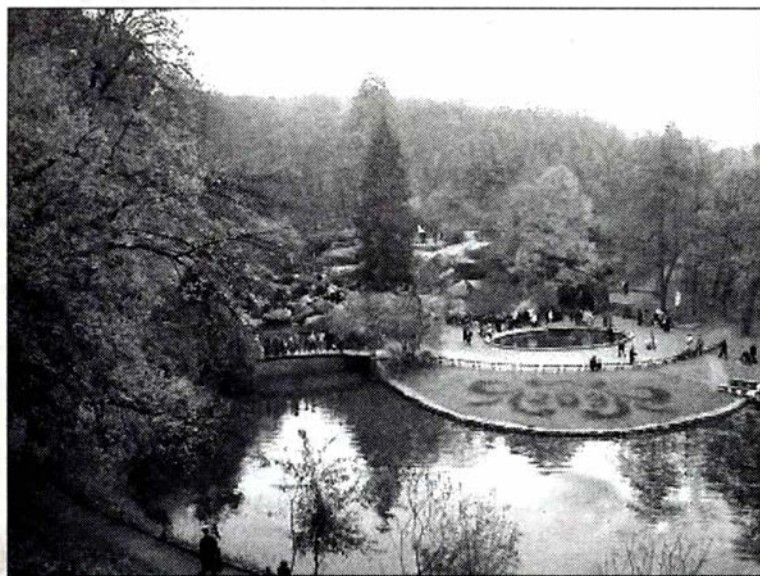
Tuzin kwestii korepetytora

Korepetytor nie zaznał szczęścia w małżeństwie. Długo nie wiedział dlaczego. Woził żonę i dzieci po świecie, zarabiał świetne pieniądze, wybudował piękny dom... • 5

Budowniczym światowej sławy parku „Zofiówka” był jednak POLAK...

O Zarembie – mitycznym wręcz twórcy i jednym z kierowników budowy dendrologicznego parku „Zofiówka” napisano bardzo wiele. Na przykład, W. Iwanczenko uważa, że w latach 1795-1797, podczas nieobecności Ludwika Metzela, pracami budowlanymi kierował „jakiś Zaremba”. H. Jaszczurzyński – znany krajoznawca i autor książki o Humaniu

znany badacz historii Humaniszczyny, H. Chraban, w ogóle podał w wątpliwość to, że Zaremba był chłopem pańszczyźnianym i kierował pracami budowlanymi. Szkoda, że wszyscy ci badacze zapomnieli o istniejącym z dawien-dawna w Humaniu, niedaleko od niegdysiejszego majątku Potockich (obecnie tutaj mieści się Technikum Mechanizacji), „stawie Zaremby”.



twierdził, że Zaremba był stałym pomocnikiem L. Metzela, głównego architekta i twórcy „Zofiówki”. A.P. Rohotchenko, a przed nim S.P. Palij, rozwinęli hipotezę o utalentowanym sadowniku Zarembie – chłopie pańszczyźnianym należącym do magnata S. Potockiego – dzięki talentowi i pod kierownictwem którego zbudowano park „Zofiówka”. Większość badaczy także sądziła, że Zaremba był chłopem pańszczyźnianym. Jednak potem

W rezultacie przeprowadzonych badań, dotyczących pochodzenia nazwy tego stawu, można wyrazić przypuszczenie, że rodzina Zaremby przyjaźniła się z rodziną Potockich, która w owym czasie w znaczący sposób wpływała na losy Rzeczypospolitej. W takim przypadku jest całkowicie możliwe, że Zaremba był jednym z kierowników budownictwa parku.

ciąg dalszy na str. 5



18 stycznia 2007 r. Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak z Małżonką zaprosił przedstawicieli środowisk polskich Kijowskiego Okręgu Konsularnego na uroczyste przyjęcie Świąteczno-Noworoczne. W imprezie, która upłynęła w optymistycznej i iście rodzinnej atmosferze uczestniczyli również przedstawiciele duchowieństwa, władz miejskich Baru i Chmielnika, zaś wzruszające kolędy, okolicznościowe pieśni i wesołe przyśpiewki zaprezentował obecnym chór „Podolski Wizerunek” z Baru – patrz str. 2.

Opinia

Stanisław KOSTECKI: „ZPU i FOPnU szukają wspólnej drogi...”

Okres świąteczno-noworoczny zawsze jest okazją do podsumowania osiągnięć, oceny sytuacji oraz próby bardziej wnikliwego spojrzenia w przyszłość. A zwłaszcza, kiedy chodzi o dzisiejszą sytuację w Polonii ukraińskiej. O tym rozmawiamy z prezesem ZPU Stanisławem Kosteckim.

– Panie Stanisławie! Czym jest dla Pana ten osobliwy czas, w którym zaczynamy tę rozmowę?

– Rzeczywiście, ten okres jest szczególnie i wypełnia serce radością. Z tego powodu czemuś zawsze przypominam mi się, jak wiele lat temu, przed odlotem z Chmielnickiego do Moskwy, moja mama raptem powiedziała: „Mamy jeszcze prawie trzy godziny, więc podskoczmy do podmiejskiego kościoła w Grzeczanach, zdążymy na Mszę świętą”.

Taksówkarz ruszył i po chwili zapytał: „A что там – какой-то праздник?” Na co mama, jak gdyby nigdy nic, odpowiedziała jednym tchem: „Taż... Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Pan-

ny!” Kierowca ośpuiał: „Что-что?!” Trzeba było widzieć ten jego wyraz twarzy!

– Ale, powracając do teraźniejszości, do ponowionych obowiązków po wybraniu Pana na prezesa ZPU, co Pan, Panie Stanisławie, stawia sobie za cel nadrzędny?

– Największe moje troski i myśli sprowadzają się do tego, żeby każde polskie dziecko na Ukrainie, niezależnie od miejsca zamieszkania, miało możliwość swobodnego nuczania się języka polskiego w szkole. Niestety, do tego jeszcze strasznie daleko...

– Myślę, że dla osiągnięcia tego celu potrzebna jest nie tylko wielka praca organizacyjna w dziedzinie oświaty, w tym poprzez kontakty z ogniwami państwowymi, ale również (i przede wszystkim) Polonia ukraińska powinna mieć o wiele większy autorytet w społeczeństwie...

– Słusznie. Brak jednej, mocnej, zwartej organizacji, która mogłaby wypowiadać się w imieniu wszystkich Polaków Ukrainy wobec władz tak ukraińskich, jak i polskich, na pewno nie służy sprawie rozwoju działalności kulturalno-oświato-

wej w środowisku polonijnym.

Sytuację miałoby uratować istnienie takiej organizacji, jak Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Niestety, i tu widzę niewielkie efekty funkcjonowania tego zrzeszenia. Dotąd jeszcze brak jednej koncepcji nauczania...

– A co by Pan zaproponował?

– Jestem zdecydowanym zwolennikiem takiej struktury szkolnictwa, w której większość przedmiotów (w tym, prócz języka, literatury, historii – również matematyka i geografia) pobierane byłyby w języku polskim. Ministerstwo Oświaty Ukrainy wymaga, by 40% przedmiotów w szkole mniejszości narodowej prowadzono w języku państwowym – ukraińskim. Więc kiedy mówimy o szkole polskiej na Ukrainie, de facto chodzi o szkołę polsko-ukraińską.

Jeżeli do tego dodać wpływ na ucznia ze strony środków masowego przekazu, ulicy, telewizji etc., wtedy młody człowiek po maturze będzie jednakowo dobrze władać tak polskim, jak ukraińskim językiem, a zatem będzie przygotowany do dalszej edukacji w obu braterskich krajach.

ciąg dalszy na str. 3

W NOWY ROK z nową nadzieją



Radosne słowa pod uroczystą pieśń. Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski z Małżonką (w centrum) i Chór „Podolski Wizerunek” z Baru pod kierownictwem Heleny Iszczuk



Na noworoczne życzenia Gospodarzy przyjęcia szczególnie żywo zareagowały nasze Panie

Inf. i zdjęcia „DK”

Gospodarka

Wzrost PKB - ponad 5%!

Gospodarka polska rozwija się w bardzo szybkim tempie, prognozy na 2007 rok są również bardzo optymistyczne - powiedział podczas konferencji prasowej, podsumowującej 2006 rok, minister gospodarki RP Piotr Woźniak.

W jego ocenie, pozytywną konsekwencją rozwoju gospodarki jest gwałtowny spadek bezrobocia, które na koniec listopada wyniosło 14,8 proc. W jego ocenie otwarcie rynków pracy w krajach Unii Europejskiej nie wywołało masowych wyjazdów Polaków, tylko ujawnienie się tych, którzy pracowali za granicą już wcześniej.

Zdaniem P. Woźniaka, można przewidywać, że także w 2007 r. bezrobocie będzie spadać, osiągając na koniec roku poziom ok. 14 proc.

Minister gospodarki uważa, iż na koniec roku wzrost Produktu Krajowego Brutto wyniesie, co najmniej, 5,2 proc., a może nawet 5,5 proc. Minister powiedział, że spodziewa się wzrostu eksportu w 2006 r. rok do roku o ponad 20 proc.

Wartość eksportu powinna osiągnąć kwotę około 100 mld euro - ocenił. Poinformował także, że do połowy 2006 roku inwestycje zagraniczne wyniosły 5,4 mld dolarów, a na koniec roku mogą osiągnąć 10 mld dolarów.

Odnosząc się do ewentualnych konsekwencji dla Polski rosyjsko-białoruskiego sporu o cenę gazu, dostarczanego przez Gazprom, Woźniak powtórzył, że Polska jest dobrze przygotowana na wypadek ubytków gazu w sieci przesyłowej. Wyjaśnił, że w magazynach jest ponad 1,5 mld metrów sześciennych gazu, co wystarcza „statystycznie” na 40 dni zaopatrzenia rynku. Dodał, że na ogół w końcu grudnia poziom ten jest znacznie niższy.

Minister gospodarki przypomniał, że ryzyko przerw w dostawach gazu ze wschodu w Polsce mają zapobiegać przygotowywane obecnie dwie inwestycje - terminal dla odbioru gazu skroplonego w Świnoujściu i budo-
wa rurociągu łączącego Polskę ze złożami skandynawskimi.

PAP

Godne uwagi

■ Miłość przyczyną migracji

Miłość i ciekawość są w przypadku obywateli Unii Europejskiej najczęstszymi przyczynami przenoszenia się do innego unijnego kraju - powiedział komisarz ds. zatrudnienia, spraw socjalnych i wyrównywania szans Vladimir Szpidla (Czechy), powołując się na badania prowadzone w UE. „Aż trudno w to uwierzyć, ale względy ekonomiczne znajdują się dopiero na trzecim miejscu” - zaznaczył. Według danych oficjalnych dwa procent ludności UE pracuje obecnie poza krajem ojczystym.

Największą przeszkodą w przenoszeniu się do innego kraju są bariery językowe, a także niepewność, co czeka nas za granicą - mówił Szpidla. Dochodzą do tego obawy przed utratą kontaktu z rodziną i przyjaciółmi.

(PAP)

■ Polska w rankingu informatyków

Polska ponownie prowadzi w prestiżowym międzynarodowym rankingu informatyków Top Coder, prowadzonego przez amerykańskie firmy informatyczne poinformował prof. Jan Madey z Instytutu Informatyki UW. Wśród uczelni, od lutego 2005 r., pierwszą pozycję zajmuje nieprzerwanie Uniwersytet Warszawski. Wcześniej tylko raz, we wrześniu 2005 roku, udało się Polsce wyprzedzić swego głównego rywala - Stany Zjednoczone.

Top Coder to konkurs informatyczno-programistyczny, rozgrywany od kilku lat w Internecie, w który zaangażowane są największe amerykańskie firmy informatyczne. Ma on charakter otwartych, zawodów, dostępnych dla każdego studenta.

(Z Internetu)

■ O frekwencji

Polska uważana jest za najbardziej katolickie państwo w Europie. Mimo to polskie diecezje z roku na rok odnotowują stały spadek frekwencji podczas niedzielnych Mszy świętych.

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego przeprowadził liczenie wiernych we wszystkich kościołach w kraju. Wyniki badań pokazały, że uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach w całej Polsce wynosi średnio 45 proc.

Od początku lat 90. do 2005 r. procent osób uczestniczących we Mszach zmniejszył się o ponad 500 tys. Według badań do Kościoła o wiele częściej chodzą mieszkańcy wsi i mniejszych miast. W dużych ośrodkach sytuacja jest odwrotna.

Największą frekwencję na Mszy w niedzielę odnotowała diecezja rzeszowska - 71,1 proc. Tuż za nią uplasowały się: diecezja tarnowska (70,7 proc.) i przemyska (64,5

Z różnych szuflad

proc.). Najgorzej wypadła archidiecezja szczecińsko-kamieńska - 30 proc. oraz łódzka - 29,9 proc.

Według badań Instytutu szacuje się, że ok. 300 tys. osób rocznie w skali kraju przestaje regularnie uczęszczać na Mszę. Mimo to Polska pozostaje po Malcie najbardziej katolickim krajem w Europie.

Ponad 34,3 mln Polaków jest ochrzczonych w obrządku rzymskokatolickim. Stanowi to prawie 89,9 proc. populacji. Kościół prawosławny liczy 1,6 proc. populacji a protestancki tylko 0,4 proc. Inne wyznania to ok. 0,35 proc. w skali całego kraju.

Polaków niewierzących jest ponad 2,8 mln, co stanowi 7,45 proc. ludności.

(PAP)

■ Polski syntezator mowy

Polski syntezator mowy ludzkiej IVONA został uznany za najlepszy na świecie. Zwycięstwo Polaków w międzynarodowym konkursie Blizzard Challenge ogłoszono na konferencji Interspeech 2006 w Pittsburghu (USA).

Program komputerowy, opracowany przez Łukasza Osowskiego i Michała Kaszczuka, pozwala osobom niewidomym pracować przy komputerze i korzystać z informacji umieszczonych w internecie. Obaj laureaci są absolwentami Politechniki Gdańskiej.

Jednym z ciekawszych zastosowań IVONY jest wbudowanie jej w serwisy internetowe, dzięki czemu ich czytelnicy nie męczą wzroku. Popularne portale już stosują tę technologię.

(Z Internetu)

■ „Pij, bracie pij!”

Aż 23 miliony Europejczyków to alkoholicy, a 100 milionów mieszkańców Unii Europejskiej raz w miesiącu upija się do nieprzytomności. Statystyki dla naszego kontynentu są przerażające. W rodzinach alkoholików żyje 9 milionów dzieci, w dorosłym życiu często powielając złe wzorce wyniesione z domu.

Z powodu alkoholu co roku dochodzi na terenie wspólnoty do 115 tys. przedwczesnych zgonów, 2 tys. zabójstw i wypadków samochodowych, w których ginie 10 tys. osób. Picie przynosi wymierne straty finansowe. W wyniku nieobecności w pracy, szkód materialnych powstałych w wypadkach samochodowych z udziałem osób nietrzeźwych oraz kosztów leczenia nałogu, każdego roku Unia Europejska wydaje ponad 125 mld euro. Jednak gdyby uwzględnić zgony, stosując przelicznik towarzystw ubezpieczeniowych, rachunek ten wyniósłby nawet 700 miliardów euro rocznie.

Wbrew powszechnym opiniom, słabość do alkoholu mają mieszkańcy właściwie wszystkich państw UE. Polska zajmuje w tym zestawieniu wysoką pozycję, jednak nie ustępu-

jącej bardzo Grecja czy Hiszpania.

Jednym ze sposobów walki z tak tragicznymi skutkami picia byłoby przede wszystkim podniesienie ceny alkoholu przez podwyższenie podatku od jego sprzedaży o 10 proc. Zmniejszyłoby to liczbę zgonów wywołanych przedawkowaniem alkoholu o 9 tys. osób rocznie. Producenci trunków lobbują jednak na tyle skutecznie, że zmiany te pozostają wciąż w sferze nieśmia-
łych propozycji.

(PAP)

■ Polacy wśród naukowców Europy

Polacy w ogólnoeuropejskich Konkursach Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej od lat zdobywają „nieproporcjonalnie dużo” nagród. Sprzyja temu działalność istniejącego od 25. lat Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, który wyszukuje młodych zdolnych i pomaga im rozwijać zainteresowania. Laureat pierwszej nagrody ostatniego konkursu, 19-letni Tomasz Wdowik, absolwent IV LO im. Kopernika w Rzeszowie i student I roku Politechniki Warszawskiej, dokonał syntezy nowego leku z grupy beta-blokerów, który blokuje receptory mięśnia sercowego, co spowalnia tętno i pozwala obniżyć ciśnienie.

Jak zaznaczył, sukces zawdzięcza współpracy z Politechniką Rzeszowską. Oprócz 5 tys. euro nagrody Tomasz dostał specjalistyczny program komputerowy „Mathematica” i spędził też tydzień w Sztokholmie uczestnicząc, (m.in.) w ceremonii wręczenia Nagród Nobla.

(Z Internetu)

■ „Dziadek” jeszcze twardy

Niektórych deputowanych rosyjskiej Dumy Niemile zaskoczyło to, że przy noworocznych choinkach w niższej izbie parlamentu stoją figury świętego Mikołaja, a nie tradycyjnego rosyjskiego Dziadka Mroza.

Przedstawicielka frakcji „Rodina” I. Sawieljewa wyraziła oburzenie z powodu, jak się wyraziła, „ograniczenia praw naszych Dziadków Mrozów”. „Zapewne będzie bardziej na miejscu, jeśli przy noworocznej choince w Dumie będzie stać nie katolicki święty Mikołaj, lecz jednak nasz rosyjski Dziadek Mróz” - powiedziała deputowana.

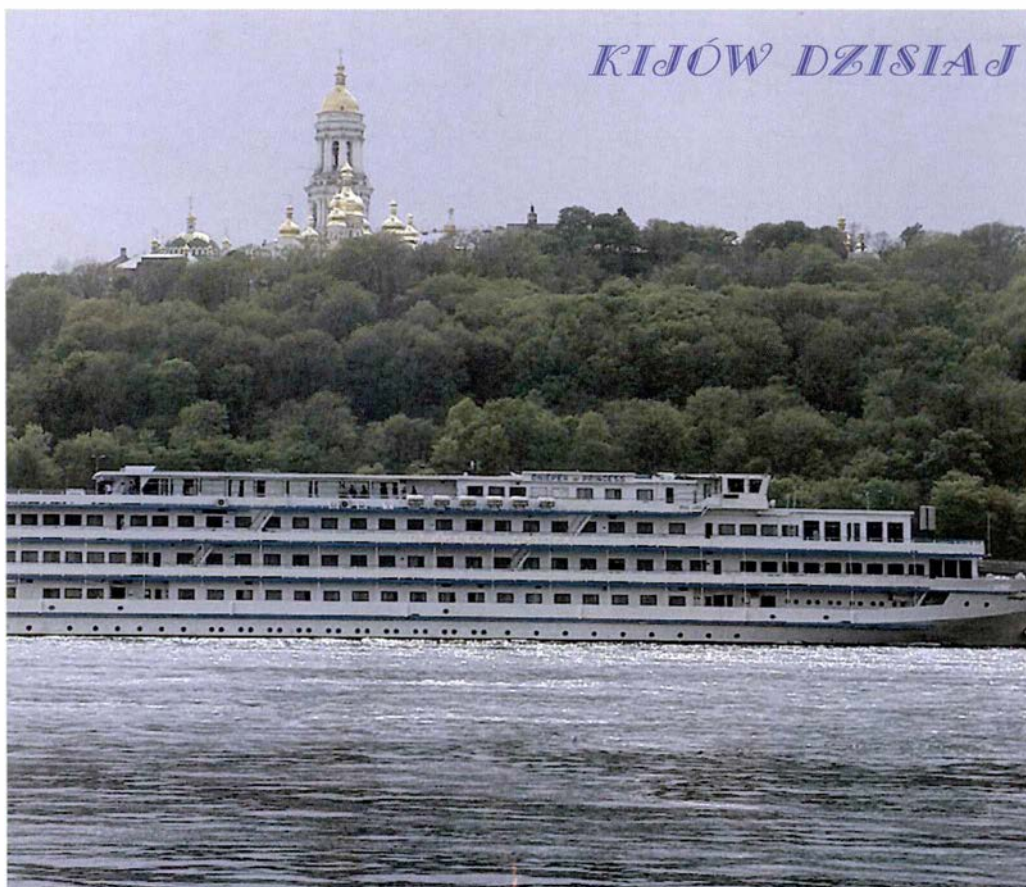
Dyskusji nie kontynuowano, lecz figury świętego znikły spod wszystkich choinek w Dumie. W kulisach mówi się, że wkrótce ich miejsce zajmą pośpiesznie kupowane figury Dziadków Mrozów - zawłaszczonych przez komunistów postaci z rosyjskiego folkloru. Od świętego Mikołaja odróżnia go m.in. czapka uszanka, buty walonki, kożuch, który może być nie tylko czerwony, lecz błękitny lub srebrny. Dziadek Mróz podpiera się kosturem, a nie pastorałem.

(Z Internetu)

24 січня 2007 року о 18 год. в бібліотечі ім. А. Міцкевича
(м. Київ, вул. І. Франка, 16)
відбудеться презентація українського видання книги
кс. проф. Едварда СТАНКА
ТРИНАДЦЯТИЙ АПОСТОЛ
Актуальна оповідь про життя св. Апостола Павла
і про наше покликання
у перекладі Євгена ГОЛИБАРДА.
Запрошуються всі бажаючі, зокрема хто цікавиться
відповіддю на питання про сенс життя,
а особливо молодь

Styczeń

1. Pn **NOWY ROK**
Mieszka, Mieczysława
2. Wt Bazylego, Grzegorza
3. Śr Danuty, Genowefy
4. Cz Anieli, Angeliki
5. Pt Edwarda, Szymona
6. So **TRZECH KRÓLI**
Kacpra, Melchiora, Baltazara
7. N **Prawosl. BOŻE NARODZENIE**
Jullana, Rajmunda
8. Pn **Seweryna, Mścislawa**
9. Wt Juliana, Marcjanny
10. Śr Wilhelma, Jana
11. Cz Honoraty, Matyldy
12. Pt Arkadiusza, Benedykta
13. So Hilarego, Weroniki
14. N **Feliksa, Domostława**
15. Pn Pawła, Izydora
16. Wt Marcelego, Włodzimierza
17. Śr Antoniego, Rościslawa
18. Cz Małgorzaty, Piotra
19. Pt Henryka, Mariusza
20. So Fabiana, Sebastiana
21. N **Agnieszki, Jarosława**
22. Pn Wincentego, Anastazji
23. Wt Ildefonsa, Rajmunda
24. Śr Franciszka, Felicji
25. Cz Pawła, Miłosza
26. Pt Tytusa, Tymoteusza
27. So Anieli, Jerzego
28. N **Tomasza, Juliana**
29. Pn Bolesławy, Zdzisława
30. Wt Hiacynty, Martyny
31. Śr Jana, Ludwiki



2007

Luty

1. Cz Brygidy, Ignacego
2. Pt Katarzyny, Mirosławy
3. So Oskara, Błażeja
4. N **Joanny, Weroniki**
5. Pn Agaty, Adelajdy
6. Wt Doroty, Pawła
7. Śr Teodora, Ryszarda
8. Cz Hieronima, Sebastiana
9. Pt Apolonii, Cyryla
10. So Scholastyki, Jacka
11. N **Lucjana, Marii**
12. Pn Eulalii, Modesta
13. Wt Juliana, Grzegorza
14. Śr Cyryla, Metodego
15. Cz Faustyna, Jowity
16. Pt Daniela, Julianny
17. So Aleksego, Zbigniewa
18. N **Konstancji, Symeona**
19. Pn Arnolda, Konrada
20. Wt Leona, Ludmira
21. Śr Eleonory, Damiana
22. Cz Małgorzaty, Marty
23. Pt Izabeli, Polikarpa
24. So Macieja, Bogusza
25. N **Wiktora, Cezarego**
26. Pn Aleksandra, Mirosława
27. Wt Anastazji, Gabriela
28. Śr Romana, Oswalda

Marzec

1. Cz Albina, Antoniny
2. Pt Heleny, Pawła
3. So Kunegundy, Tycjana
4. N **Eugeniusza, Kazimierza**
5. Pn Fryderyka, Teofila
6. Wt Róży, Wiktora
7. Śr Perpetuy, Felicjy
8. Cz **DZIEŃ KOBIEC**
Jana, Beaty
9. Pt Franciszki, Katarzyny
10. So Aleksandra, Cypriana
11. N **Ludostława, Konstantego**
12. Pn Justyny, Alojzego
13. Wt Bożeny, Krystyny
14. Śr Leona, Matyldy
15. Cz Klemensa, Zachariasza
16. Pt Hilarego, Izabeli
17. So Patryka, Zbigniewa
18. N **Cyryla, Edwarda**
19. Pn Bogdana, Józefa
20. Wt Eufemii, Klaudii
21. Śr Benedykta, Lubomira
22. Cz Bogusławy, Katarzyny
23. Pt Turybuisza, Pelagii
24. So Marka, Gabrieli
25. N **Marii, Wieńczesława**
26. Pn Emanuela, Teodora
27. Wt Lidii, Ernesta
28. Śr Anieli, Jana
29. Cz Wiktora, Bertolda
30. Pt Amelii, Leonarda
31. So Balbiny, Gwidona

Kwiecień

1. N **Grażyny, Ireny**
2. Pn Franciszka, Teodozji
3. Wt Ryszarda, Sylwestra
4. Śr Wiesławy, Izydora
5. Cz Ireny, Wincentego
6. Pt Marcelego, Wilhelma
7. Sb Jana, Donata
8. N **WIELKANOC**
Cezarego, Januarego
9. Pn **Poniedziałek Wielkanocny**
Michała, Małgorzaty
10. Wt Makarego, Michała
11. Śr Gemmy, Filipa
12. Cz Juliusza, Zenona
13. Pt Marcina, Przemysława
14. So Justyny, Waleriana
15. N **Niedziela Mił. Bożego**
16. Pn Bernadety, Julii
17. Wt Roberta, Rudolfa
18. Śr Bogusławy, Apoloniusza
19. Cz Adolfa, Leona
20. Pt Czesława, Agnieszki
21. So Feliksa, Anzelma
22. N **Łukasza, Leonii**
23. Pn Wojciecha Patrona Polski
24. Wt Grzegorza, Fidelisa
25. Śr Jarosława, Marka
26. Cz Marzeny, Marii
27. Pt Felicji, Zyty
28. So Ludwika, Piotra
29. N **Rity, Katarzyny**
30. Pn Piusa, Mariana

Maj

1. Wt Józefa, Filipa
2. Śr **DZIEŃ POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ**, Atanazego, Zygmunta
3. Cz **Święto Konstytucji 3 Maja**
Marii, Antoniny
4. Pt Floriana, Moniki
5. So Ireny, Waldemara
6. N **Filipa, Jakuba**
7. Pn Benedykta, Ludmiły
8. Wt Stanisława, Wiktora
9. Śr **DZIEŃ ZWYCIĘSTWA**
Grzegorza, Katarzyny
10. Cz Antoniny, Izydora
11. Pt Ignacego, Lutogniewa
12. So Dominika, Pankracego
13. N **Roberta, Serwacego**
14. Pn Macieja, Bonifacego
15. Wt Zofii, Izydora
16. Śr Andrzeja, Szymona
17. Cz Sławomira, Weroniki
18. Pt Jana, Eryki
19. So Kryspina, Piotra
20. N **Bazylego, Bernardyna**
21. Pn Jana, Wiktora
22. Wt Wiesława, Heleny
23. Śr Iwony, Renaty
24. Cz Joanny, Zuzanny
25. Pt Grzegorza, Bedy
26. So Eweliny, Filipa
27. N **Prawosl. Św. TRÓJCY**
Jana, Juliusza
28. Pn **Ireneusza, Leona**
29. Wt Magdaleny, Urszuli
30. Śr Joanny, Jana
31. Cz Anieli, Ernestyny

Czerwiec

1. Pt Justyna, Anieli
2. So Marcelina, Marianny
3. N **Najświętszej Trójcy**
4. Pn Franciszka, Kwirynty
5. Wt Bonifacego, Walerii
6. Śr Pauliny, Norberta
7. Cz Roberta, Antoniego
8. Pt Jadwigi, Maksyma
9. So Pelagii, Efrema
10. N **Bogumila, Małgorzaty**
11. Pn Feliksa, Radomiła
12. Wt Janiny, Onufrego
13. Śr Antoniego, Lucjana
14. Cz Walezego, Michała
15. Pt Jolanty, Bernarda
16. So Aliny, Justyny
17. N **Alberta, Laury**
18. Pn Elżbiety, Paoli
19. Wt Gerwazego, Protazego
20. Śr Benigny, Florentyny
21. Cz Alojzego, Alicji
22. Pt Jana, Pauliny
23. So Wandy, Zenona
24. N **Jana, Danuty**
25. Pn Doroty, Wilhelma
26. Wt Jana, Pawła
27. Śr Cyryla, Władysława
28. Cz **DZIEŃ KONSTYTUCJI UKRAINY**
Ireneusza, Leona
29. Pt Piotra i Pawła
30. So Emilii, Lucyny

Lipiec

1. N Haliny, Ottona
2. Pn Marii, Urbana
3. Wt Anatola, Tomasza
4. Śr Elżbiety, Teodora
5. Cz Antoniego, Marii
6. Pt Dominiki, Teresy
7. So Benedykta, Wilibalda
8. N Elżbiety, Eugeniusza
9. Pn Weroniki, Zenona
10. Wt Olafa, Filipa
11. Śr Benedykta, Olgi
12. Cz Brunona, Jana
13. Pt Kunegundy, Andrzeja
14. So Kamila, Franciszka
15. N Bonawentury, Henryka
16. Pn Marii, Eustachego
17. Wt Jadwigi, Bogdana
18. Śr Fryderyka, Szymona
19. Cz Marcina, Wincentego
20. Pt Czesława, Hieronima
21. So Daniela, Wawrzyńca
22. N Marii, Magdaleny
23. Pn Apolinarego, Brygidy
24. Wt Kingi, Krystyny
25. Śr Jakuba, Krzysztofa
26. Cz Joachima, Anny
27. Pt Natalii, Julii
28. So Walerego, Wiktora
29. N Marty, Ludmiły
30. Pn Julity, Piotra
31. Wt Heleny, Ignacego



Sierpień

1. Śr Juliana, Alfonsa
2. Cz Euzebiusza, Gustawa
3. Pt Lidii, Nikodema
4. So Jana, Alfreda
5. N Oswalda, Mariana
6. Pn Przemienienie Pańskie
7. Wt Sykstusa, Doroty
8. Śr Dominika, Cypriana
9. Cz RONALDA, Edyty Stein
10. Pt Borysa, Wawrzyńca
11. So Zuzanny, Klary
12. N Hilarii, Lecha
13. Pn Diany, Joanny
14. Wt Alfreda, Maksymiliana
15. Śr DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO Marii, Napoleona
16. Cz Stefana, Rocha
17. Pt Jacka, Julianny
18. So Ilony, Heleny
19. N Jana, Bolesława
20. Pn Bernarda, Sobiesława
21. Wt Piusa, Joanny
22. Śr NMP Królowej Świata
23. Cz Apolinarego, Róży
24. Pt DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI UKRAINY Bartłomieja, Jerzego
25. So Ludwika, Józefa
26. N Marii, Natalii
27. Pn Cezarego, Moniki
28. Wt Augustyna, Aleksandra
29. Śr Jana, Sabiny
30. Cz Feliksa, Małgorzaty
31. Pt Bohdana, Rajmunda

2007

Wrzesień

1. So Bronisławy, Idziego
2. N Juliana, Stefana
3. Pn Grzegorza, Izabelli
4. Wt Róży, Rozalii
5. Śr Doroty, Teodora
6. Cz Beaty, Eugeniusza
7. Pt Melchiora, Reginy
8. So Marii, Adrianny
9. N Piotra, Sergiusza
10. Pn Łukasza, Mikołaja
11. Wt Piotra, Hiacynta
12. Śr Radzimira, Gwidona
13. Cz Eugenii, Jana
14. Pt Cypriana, Roksany
15. So M.B. Bolesnej, Albiny
16. N Cypriana, Korneliusza
17. Pn Justyna, Roberta
18. Wt Ireny, Stanisława
19. Śr Januarego, Teodora
20. Cz Eustachego, Franciszka
21. Pt Mateusza, Hipolita
22. So Maurycego, Tomasza
23. N Bogusława, Tekli
24. Pn Gerarda, Teodora
25. Wt Aurelii, Władysława
26. Śr Damiana, Kosmy
27. Cz Wawrzyńca, Justyny
28. Pt Tymona, Wacława
29. So Michała, Gabriela, Rafała
30. N Hieronima, Felicji

Październik

1. Pn Teresy, Remigiusza
2. Wt Sławy, Teofila
3. Śr Teresy, Gerarda
4. Cz Franciszka, Rozalii
5. Pt Apolinarego, Faustyny
6. So Artura, Brunona
7. N Marii, Marka
8. Pn Brygidy, Pelagii
9. Wt Arnolda, Wincentego
10. Śr Daniela, Leona
11. Cz Aleksandra, Aldony
12. Pt Serafina, Maksymiliana
13. So Edwarda, Honorata
14. N Bernarda, Kaliksta
15. Pn Teresy, Florentyny
16. Wt Jadwigi, Małgorzaty
17. Śr Ignacego, Wiktora
18. Cz Łukasza, Juliana
19. Pt Izaaka, Pawła
20. So Ireny, Jana
21. N Jakuba, Urszuli
22. Pn Filipa, Salomei
23. Wt Jana, Seweryna
24. Śr Marcina, Antoniego
25. Cz Darii, Bonifacego
26. Pt Ewarysta, Lucjana
27. So Iwony, Sabiny
28. N Szymona, Tadeusza
29. Pn Felicjana, Wioletty
30. Wt Przemysława, Edmunda
31. Śr Krzysztofa, Urbana

Listopad

1. Cz WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH Seweryny, Konrada
2. Pt DZIEŃ ZADUSZNY Tobiasza, Bohdana
3. So Marcina, Sylwii
4. N Karola, Olgierda
5. Pn Zachariasza, Elżbiety
6. Wt Feliksa, Leonarda
7. Śr Antoniego, Florencjusza
8. Cz Bogdana, Seweryna
9. Pt Teodora, Ludwika
10. So Leona, Justa
11. N ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI Marcina, Teodora
12. Pn Witolda, Józefata
13. Wt Benedykta, Jana
14. Śr Serafina, Wawrzyńca
15. Cz Alberta, Leopolda
16. Pt Marka, Edmunda
17. So Elżbiety, Grzegorza
18. N Karoliny, Odona
19. Pn Maksyma, Salomei
20. Wt Rafała, Anatola
21. Śr Janusza, Konrada
22. Cz Cecylii, Marka
23. Pt Klemensa, Felicjy
24. So Jana, Flory
25. N Marii, Katarzyny
26. Pn Katarzyny, Erazma
27. Wt Maksyma, Waleriana
28. Śr Stefana, Zdzisława
29. Cz Filomena, Saturnina
30. Pt Andrzeja, Justyny

Grudzień

1. So Edmunda, Natalii
2. N Rafała, Pauliny
3. Pn Franciszka, Ksawerego
4. Wt Barbary, Jana
5. Śr Krzypina, Sabiny
6. Cz Mikołaja, Emiliana
7. Pt Ambrożego, Marcina
8. So Marii, Wirginii
9. N Leokadii, Wiesława
10. Pn Julii, Bogdana
11. Wt Damazego, Daniela
12. Śr Aleksandra, Joanny
13. Cz Lucji, Otylii
14. Pt Jana, Alfreda
15. So Celiny, Waleriana
16. N Albiny, Zdzisławy
17. Pn Floriana, Łazarza
18. Wt Bogusława, Gracjana
19. Śr Dariusza, Eleonory
20. Cz Dominika, Zefiryna
21. Pt Piotra, Jana
22. So Honoraty, Zenona
23. N Wiktorii, Sławomiry
24. Pn WIGILIA, Adama i Ewy
25. Wt BOŻE NARODZENIE Anastazji, Piotra
26. Śr Szczepana, Dionizego
27. Cz Jana, Fabioli
28. Pt Antoniego, Cezarego
29. So Tomasza, Marcina
30. N Eugeniusza, Katarzyny
31. Pn Sylwestra, Melanii

Opinia

Ciąg dalszy ze str. 1

– Właśnie dla osiągnięcia tego celu znowu musimy powrócić do rozwiązania problemu zjednoczenia niniejszej podzielonej Polonii ukraińskiej...

– Owszem. I nie tylko dla wykonania zadań oświaty, ale również w strefie kultury, nauki, przedsiębiorczości.

– Czy podjął już Pan konkretne kroki w kierunku tworzenia jednolitej, reprezentatywnej polskiej organizacji, która miałaby prawo wypowiadać się w imieniu wszystkich Polaków zamieszkałych na Ukrainie?

– Zwracaliśmy się z apelem do FOPnU o rozpoczęcie negocjacji czy przeprowadzenie spotkań, tematem których ma być opracowanie modelu i zasad zjednoczenia w jedno ciało organizacyjne. Na przełomie listopada-grudnia pierwsze takie spotkanie już się odbyło w siedzibie ZPU przy ulicy Gogolewskiej.

Ze strony Federacji uczestniczyli członkowie Zarządu FOPnU: Czesław Lewandowski – prawnik z Kijowa i Eugeniusz Deneka – lekarz. ZPU reprezentowali członkowie Zarządu: Stanisław Panteluk, redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego”, Antoni Stefanowicz oraz ja.

Ustaliliśmy pewne zasady zbliżenia pozycji i postanowiliśmy, że następne spotkanie się odbędzie w siedzibie FOPnU w Kijowie z udziałem obu prezesów – pani Emilii Chmielowej i Stanisława Kosteckiego.

– No i w czym osiągnęliście porozumienie? Czy w trakcie tych rozmów uzgodniono jakieś wspólne plany czy scenariusze?

– Te pierwsze rozmowy przebiegały bardzo pozytywnie i obiecująco. Przyjęto propozycję ZPU, żeby tworzenie jakichkolwiek organów, komisji, komitetów, rad czy innych tego rodzaju ogniw wspólnych odbywało się na zasadzie parytetu – 50% na 50%. Zrozumiałem, że działacze Federacji również mieli takie przekonanie.

Uzgodniliśmy również, że na przyszłość ZPU i FOPnU będą unikać jakichkolwiek wypowiedzi nega-

Stanisław KOSTECKI: „ZPU i FOPnU szukają wspólnej drogi...”

tywnych pod adresem organizacji partnerskiej.

– A czy dotąd było dużo takich wypowiedzi?

– W ciągu ostatnich siedmiu lat nie pamiętam czegoś negatywnego w stosunkach, ale faktem jest, że i ZPU, i FOPnU funkcjonowały dotąd niezależnie jedna od drugiej; każda z nich jakby w innej przestrzeni, na różnych brzegach jednej rzeki.

– Z tego, co Pan powiedział, można wywnioskować, że

– Polonia ukraińska jest, niestety, podzielona i pośpiech w tych sprawach może tylko zaszkodzić odnowie wzajemnego zaufania. A tak naprawdę to przecież nie mamy co dzielić. Powinniśmy być siłą jednolitą, zjednoczoną.

– Panie Prezesie, w jakich liczbach można w tej chwili przedstawić FOPnU i ZPU?

– Przepraszam, na razie nie orientuję się w liczbach charakterystycznych dla FOPnU, natomiast

naprawdę wielka sprawa. Ale ogólnie rzecz biorąc, czym teraz żyje ZPU, ilu ma członków, jak się rozwija?

– Na dzień dzisiejszy ZPU zrzesza około 25 tys. osób. W odniesieniu do liczby Polaków na terenach działalności prawie dziewięćdziesięciu organizacji Związku jest to, oczywiście, bardzo mało. Z drugiej zaś strony, wiadomo jak to jest – na każdego Polaka, zarejestrowanego jako członka organizacji polonijnej, przypada jeszcze od trzech do pięciu Polonusów nie zrzeszonych...

– A w jakich wskaźnikach i liczbach można określić organizację FOPnU?

– Dokładnej informacji na razie nie mam. Ale, jeżeli chodzi o liczbę członków, to wydaje mi się, że można mówić o wielkościach mniej więcej podobnych do ZPU. Właśnie stąd padła nasza propozycja, by podczas pertraktacji na temat pojednania między ZPU i FOPnU przestrzegane były zasady parytetu.

– Prawie na każdym zebraniu Polonusów słyszy się o tym, że zadaniem organizacji polonijnych jest krzewienie kultury polskiej. Jak Pan, Panie Prezesie, widzi ten proces w realiach? Jaka jest jego realna dynamika?

– W latach 90. chodziło nam o same fakty organizowania imprez jako świąt kultury polskiej, polskiej tradycji. Teraz już troszczymy się nie o ilość, lecz o jakość – artystyczną, twórczą, dbamy o wartości kulturalno-oświatowe. I tu muszę zaznaczyć, że z małym wyjątkiem, poziom imprez odbywających się w terenie, na peryferiach Ukrainy, ostatnio wyraźnie się odróżnia, w lepszą stronę, od podobnych przedsięwzięć organizowanych w Kijowie, w organizacjach stolicy.

– Proszę Pana, o tych małych wyjątkach akurat wiemy. Słynne „Jaskółki” pod kierownictwem artystycznym pani Wiktorii Radik ciągle odnawiają

swój skład i repertuar (w tym – z przyczyn naturalnych, demograficznych), ale w dalszym ciągu demonstrują wysoki poziom sceniczny, wokalny i muzyczny.

– Ale co powie Pan o tych organizacjach, gdzie z reguły widzimy wyraźny brak uczciwej, rutynowej, regulaminowej, rytmicznej pracy na co dzień? Wstyd ogarnia, kiedy członkowie kulturalno-oświatowej organizacji polonijnej nie potrafią zaśpiewać kolęd na spotkaniu oplatkowym!

– Czy sprawy i sytuacja w tych organizacjach były omawiane z racjonalnego punktu widzenia i budującej krytyki?

– W trybie roboczym – tak. Ostatnio stołeczne organizacje ZPU nie wykazują większej aktywności. Myślę, że wspólnym wysiłkiem poprawimy dzisiejszy stan rzeczy.

– Panie Stanisławie! Wkroczyliśmy w rok 2007. Czy ma już Pan na biurku poszczególne plany działalności wszystkich 88 organizacji ZPU w nowym roku i czy na ich podstawie sporządzono całonocny plan działalności ZPU?

– Rzecz jasna: żeby otrzymać jakieś finansowanie ze strony ukraińskiej czy polskiej, trzeba mieć plan i podać go do 1 listopada. To już zostało zrobione, jak i w poprzednie lata. Ale są to w pewnym sensie pobożne życzenia, ponieważ bez finansowego wsparcia trudno zorganizować imprezę na wysokim poziomie, zaprosić kogoś czy wyjechać na miejsce.

– Co prawda ostatnio zauważyliśmy kilka przypadków, kiedy ludzie rezygnują ze zwrotu kosztów podróży, wyjeżdżając na imprezy do innych miast na własny rachunek...

– Co by Pan, Panie Prezesie, chciał na podsumowanie naszej rozmowy powiedzieć Czytelnikom „Dziennika Kijowskiego”?

– Jako serdeczne życzenia chciałbym tu zacytować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Abyśmy byli jedno i mieliśmy jedno serce! Dzielimy się chlebem, wpatrując się w Niebo i niech się odmieni oblicze tej ziemi!” Szczęśliwego i płodnego roku, płodnego w dobre sprawy!

Rozmawiał i notował
Eugeniusz GOEYBARD



Prezes ZPU Stanisław Kostecki (pierwszy od lewej) w gronie działaczy FOPnU

zaczynacie od bardzo dalekich i ostrożnych ustaleń. Czy taka dyplomacja będzie sprzyjać zjednoczeniu?

– Wszyscy czasami potrzebujemy pozytywnej krytyki, ale nie sądzę, że właśnie teraz, w czasie budowania mostów. Teraz jest najważniejsze to, że dwie organizacje Polonii ukraińskiej szukają wspólnej drogi do zbliżenia. Dlatego ustaliliśmy, że jakakolwiek propozycja czy inicjatywa jednej ze stron musi koniecznie uwzględniać interesy strony partnerskiej, a nie przeczyć im.

– Kroczyć tak ostrożnie jeden do drugiego i zbliżać się nie jak Rodacy, a jak dwa obce ciała...

ZPU skupia dzisiaj 88 organizacji terenowych.

Niedawno zarejestrowaliśmy 88., silną organizację nieopodal miasta Chmielnicki, która nazywa się „Nowe Życie” i ma status obwodowej. Organizacja postawiła sobie szczytny cel nadrzędny, a mianowicie – wybudować szkołę polską we wsi Szaróweczka-Moćkowce, gdzie zachowało się wielkie skupisko Polaków i język polski jest powszechny.

Wierzę, że to będzie prawdziwa szkoła polska na Ukrainie. Będzie kształciła i formowała naprawdę współczesną młodzież o szerokim spojrzeniu na świat, Europę i stosunki ukraińsko-polskie...

– Panie Stanisławie, nawet jedna szkoła polska – to już

Czytelnicy piszą

Szanowni Państwo, nazywam się Bartosz Musiałowicz i jestem dowódcą grupy fechtunku historycznego Milites Alraunae z Warszawy.

Na przełomie września i października 2006 r. braliśmy udział w festiwalu średniowiecznym i turnieju rycerskim, odbywającym się w ramach oficjalnych obchodów 750. rocznicy założenia miasta Lwów. W imprezie wzięło ponadto udział kilka innych grup z Ukrainy, Węgier, Białorusi i Rosji.

Dla nas, Polaków, pobyt we Lwowie był tym ważniejszy, że równocześnie w 2006 r. przypadła 650. rocznica nadania temu miastu praw miejskich przez Króla Polski Kazimierza Wielkiego.

Chciałbym Państwa zaprosić do odwiedzenia naszej strony internetowej, na której znajdują się zdjęcia m.in. z imprez historycznych na Ukrainie, w których braliśmy udział.



<http://www.milites-alraunae.prv.pl>

Życzę Państwu wszystkiego dobrego w nadchodzącym Nowym Roku! Zapraszamy także na tegoroczne turnieje rycerskie na Ukrainie, w których również zamierzamy brać udział.

Z poważaniem,

Bartosz MUSIAŁOWICZ

Obok publikujemy zdjęcia z turnieju rycerskiego z okazji 750-lecia Lwowa, które wykonał Witalij Chrabar



Ex-libris „DK”



Наталья Горбаневская

И тогда я влюбилась в чужие стихи...

Избранные переводы из польской поэзии

Natalia Gorbaniewska

wydawnictwo „DK”

Наталья Горбаневская
«И тогда я влюбилась
в чужие стихи»
Избранные переводы
из польской поэзии
Biblioteka miesięcznika
„Новая Польша”
Warszawa-Kraków, 2006, str. 356

W reportażu o ubiegłorocznej konferencji, poświęconej pamięci redaktora paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, wspominaliśmy o uczestnictwie w niej wieloletniej autorki „Kultury” – rosyjskiej poetki Natalii Gorbaniewskiej. W drugim dniu po konferencji w Kijowo-Mohylańskiej Akademii Natalia Gorbaniewska prezentowała książkę zawierającą jej przekłady poezji polskiej pt. «И тогда я влюбилась в чужие стихи». Zbiór ten zawiera wiersze 26. przeważnie współczesnych, polskich poetów – zarówno znanych mistrzów, jak i tych, mniej wiadomych. Poetka czytała wiersze własne i autorów polskich, które zostały opublikowane w we wspomnianej wyżej książce.

Do niedużej sali wykładowej, tzw. bursy KMA, mieszczącej zaledwie około 50 osób i odległej od centralnych gmachów, przyszli ci, którym udało się dowiedzieć o spotkaniu – studenci, a także ludzie starsi. „Udało się”, gdyż w samej Akademii zauważyłem tylko jedno skromne ogłoszenie wiszące przed wejściem do bursy(!). Myślę jednak, że ci, którzy przyszli, nie pożałowali swojej decyzji. Poetka recytowała wiersze Cypriana Norwida, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta, Agnieszki Osieckiej, Wiktora Woroszyłskiego i wielu innych współczesnych poetów polskich. Czytała także swoje własne wiersze. Z niezwykłą skromnością opowiadała o sobie.

Natalia Jewgienijewna Gorbaniewska (1936) urodziła się w Moskwie. Rozpoczęła studia na wydziale filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego, zaś ukończyła na wydziale filologicznym Uniwersytetu Leningradzkiego. Poetka, tłumaczka, założycielka i pierwszy redaktor słynnego dysydenckiego pisma „Хроника Текущих Событий”, członkini Grupy Inicjatywnej Obrony Praw Człowieka w ZSRR. Więzień polityczny, ofiara tzw. „psychiatrii karnej”.

Po raz pierwszy usłyszałem to nazwisko w „zachodnim radiu” po tak zwanej „demonstracji siedmiorga”, która odbyła się w

dniu 25 sierpnia 1968 roku na Placu Czerwonym w Moskwie, na znak protestu przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Później jej nazwisko często pojawiało się w „topnews’ach” dotyczących ruchu o prawa człowieka w ZSRR. W roku 1975 Natalia Gorbaniewska wyemigrowała ze Związku Radzieckiego. Zamieszkała we Francji.

O życiu dysydenckim Natalii Gorbaniewskiej, tej – na pierwszy

Natalia Gorbaniewska wspomina: „Autorką „Kultury” byłam już w 1969 roku, kiedy opublikowano tam moje wiersze w przekładzie Józefa Łobodowskiego, a potem, mieszkając już w Paryżu, kontynuowałam współpracę z najlepszym na świecie pismem emigracyjnym („wszechczasów i wszystkich narodów”). Moje artykuły i wiersze ukazywały się także w emigracyjnych pismach (polskich – B.D.): „Aneks”, „Zeszyty Lite-

Po wyjeździe z ZSRR Natalia Gorbaniewska zaczęła pracować w paryskim piśmie „Континент”, potem w tygodniku «Русская Мысль», a od 1999 – współpracuje z wydawanym w Warszawie miesięcznikiem «Новая Польша». Za przekłady z polskiego Natalia Gorbaniewska została laureatką nagród „Kultury”, polskiego PEN-Clubu, a w listopadzie 2005 roku przyznano jej, ufundowaną przez gazetę „Rzecz-

I wtedy pokochałam te WIERVSZE OBCE...

rzut oka – delikatnej, niewielkiego wzrostu, skromnej kobiety można opowiedzieć bardzo dużo. Osobiście mi jej sylwetka kojarzy z bohaterkami ruchu „narodników” i późniejszej XIX-wiecznej lewicy, znanych nam z opisów np. Turgieniewa i Dostojewskiego.

Ale powrócimy do jej warsztatu twórczego. Pracując w moskiewskich redakcjach zajmowała się przekładami poetyckimi z języków słowiańskich (głównie z polskiego) oraz z języków romańskich. Jej własne wiersze oficjalnie praktycznie nie były publikowane. Jednak od 1959 roku zaczęły krążyć w „samizdacie”, w czasopiśmie „Sintaksis”, almanachu „Feniks”, wydawanym przez znanych działaczy ruchu dysydenckiego Andrieja Siniawskiego, Aleksandra Ginzburga i Jurija Galanskowa. Od 1969 roku ukazują się na Zachodzie jej tomiki poetyckie.



rackie”, „Kontakt”, w wychodzącym w Polsce w drugim obiegu pod koniec lat 70. „Pulsie” i „Zapisie”.

pospolita”, nagrodę im. Jerzego Giedroycia.

Swoje szczególne umiłowanie Polski (będąc mieszkanką Paryża ma obywatelstwo polskie) Natalia Gorbaniewska w posłowiu do prezentowanej książki objaśnia tak: „Nie chcę, by zabrzmiało to na niekorzyść innych krajów Europy Wschodniej, ... jednak aktywność opozycji w Polsce, a potem zjawisko „Solidarności” i rozmach podziemia po wprowadzeniu stanu wojennego wysuwały Polskę na pierwsze miejsce.” I dalej: „Szczególny jest przypadek Wiktora Woroszyłskiego (znany polski poeta, prozaik 1927-1996 – B.D.), bliskiego, niezapomnianego przyjaciela i tłumacza moich wierszy”. Jeden z

wierszy śp. Wiktora Woroszyłskiego w przekładzie Natalii Gorbaniewskiej prezentujemy poniżej.

BORD

PEWNEJ ZIMY W PEWNYM
MIEŚCIE ROBOTNICZY OSTRZEGAJĄ
PRZECHODNIÓW ŻEBY
NIE PRZYŁĄCZALI SIĘ DO NICH

Idziemy Nie przyłączajcie się do nas
Nie przyłączajcie się do nas
Wy którym jeszcze nie wszystko zabrano
Nie przyłączajcie się do nas
Póki wam starczy chleba i nadziei
Nie przyłączajcie się do nas
Wasz ogień grzeje Nasz gryzie i zżera
Nie przyłączajcie się do nas
Wam kipi kasza Nam rozpacz bulgoce
Nie przyłączajcie się do nas
Wasz próg spokojny Nasz krzyczy zgwałcony
Nie przyłączajcie się do nas
Was chronią mury My do nich przyparci
Nie przyłączajcie się do nas
Którym z ramienia ręki nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Z ust ostatniego kęsa nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Brata spomiędzy braci nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Języka krwawo z krtani nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Póki was boli ale nie tak boli
Póki was mierzi ale nie tak mierzi
Póki was depczą ale nie tak depczą
Póki was gnoją, ale nie tak gnoją
Póki wam starczy piwa i pokory
Nie przyłączajcie się do nas
Nie przyłączajcie się do nas

ОДНАЖДЫ ЗИМОЮ В ОДНОМ ГОРОДЕ
РАБОЧИЕ ОТГОВАРИВАЮТ
ПРОХОЖИХ
ПРИСОЕДИНИТЬСЯ К НИМ

Мы идем А вы не ходите с нами
Вы не ходите с нами
Вы у кого не всё еще отняли
Вы не ходите с нами
Пока вам хватает хлеба и надежды
Вы не ходите с нами
Ваш огонь греет Наш выжигает
Вы не ходите с нами
У вас каша вскипает У нас накипело
Вы не ходите с нами
Ваша дверь тиха Наша взломана стонет
Вы не ходите с нами
Вам стена защитой Мы к стене приперты
Вы не ходите с нами
Кому локтя из сустава не вырвали
Вы не ходите с нами
Изо рта последней корки не вырвали
Вы не ходите с нами
Брата из братской семьи не вырвали
Вы не ходите с нами
Пока язык из гортани не вырвали
Вы не ходите с нами
Пока вам больно но не так еще больно
Пока вам тошно но не так еще тошно
Пока вас топчут но не так еще топчут
Пока вас мучат но не так еще мучат
Пока вам хватает пива и смиренья
Вы не ходите с нами
Вы не ходите с нами

(1970-1976)

Polskie motywy w tłumaczeniach ukraińskiego literata

Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki wydał bibliograficzny katalog pt. „Hryhorij Koczur”. Zamieszczono w nim informację o życiu i twórczości tego wybitnego ukraińskiego tłumacza i poety. Opublikowano także wykaz wykonanych przez niego przekładów.

Hryhorij Koczur przełożył z języka polskiego utwory następujących poetów: Władysława Broniewskiego, Mariana Hemara, Zbigniewa Herberta, Jerzego Gedyńskiego, Anny Kamińskiej, Urszuli Koziół, Adama Mickiewicza, Cypriana Kamila Norwida, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Tadeusza Różewicza, Juliusza Słowackiego, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Wisławy Szymborskiej. Ogółem – 120 publikacji.

Hryhorij Koczur był autorem artykułu pt. „Szewczenko w polskich przekładach”. Przedstawiono w nim ponad stuletnią historię polskiej „szewczenkiany”, poczynając od pierwszego (nie zachowanego) tłumaczenia poematu „Kateryna”, którego dokonał Antoni Sowa (J. Żeligowski) w 1856 roku. Hryhorij Koczur, charakteryzując przekłady, artykuły na temat Szewczenki oraz komentarze autorstwa Ł. Sowińskiego, Władysława Syrokomli (Ł. Kondratowicza), P. Święckiego, S. Twerdochliba, B. Lepkogo i in., stwierdza, że zarówno pod względem ilości, jak i pod względem artystycznej wartości przeważającej ich części, polska literatura zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

Hryhorij Koczur pisał także o wydaniach utworów M. Bażana w języku polskim. Opublikował także artykuł na temat literatury polskiej w przekładach na język ukraiński. Dzięki niemu opublikowano wiele przekładów M. Zerowa, m.in. wiersze A. Mickiewicza.

O Hryhorju Koczurze pisało w polskich periodykach: „Przyjaźń”, „Życie Literackie” i w kwartalniku naukowym „Słavia Orientalis”. Za swoją działalność na niwie przekładów Hryhorij Koczur był prześladowany. Za czasów stalinizmu został skazany na 10 lat łagrów, zaś w okresie rządów Breżniewa „zaledwie” usunięto go ze Związku Pisarzy Ukrainy i otrzymał zakaz drukowania utworów. Kiedy w 1979 roku ukazała się dwutomowa antologia polskiej poezji, to na próżno było w niej szukać nazwiska „Koczur”, mimo że tylko utworów J. Tuwima przetłumaczył on aż 35(!).

Redaktorem naukowym bibliograficznego katalogu pt. „Hryhorij Koczur” jest Roksolana Zoriwczak. Ta książka przeznaczona jest dla wszystkich tych, którzy interesują się historią przekładów literatury pięknej, i nie tylko na język ukraiński.

Anatol ZBOROWSKI

Tłum D. Jaworska

TUZIN KWESTII KOREPETYTORA

(czyli opowiadanie o życiu
w 12-tu punktach)

Dedykuje
Sławomirowi
Mrozkowi – mistrzo-
wi soczysto-krótkich
form literackich

Trzeba było iść powoli
i nie zważać na przeszkody,
trzeba było iść wytrwale,
iść dopóki człowiek młody,
aby potem ku starości
nie mieć sobie nic na przeciw –
kochać dom, przyrodę, wodę
i być może żonę, dzieci,
(Z poezji śpiewanej
J.J. Stadnickiego)

1. Szedł student czerwcową porą swoją ciężką drogą – przed sesją egzaminacyjną i po nocy pełnej wrażeń. Był atrakcyjnym mężczyzną, zdolnym do wszystkiego i w związku z tym mile widzianym wszędzie.

Dorwały go na owej ciężkiej drodze dwie studentki – dasz nam korepetycję z matematyki? Dam, ale nie zaraz. A kiedy? Jak wypiję piwo albo dwa, i dojdę do siebie. Zgoda.

Tak więc uczył student dwie idiotki. Choć inicjatorką była głupsza i brzydsza od koleżanki. Kiedyś inicjatorce zabrakło – jakiś wyjazd czy coś? Ładniejszej nie chciało się uczyć pod nieobecność koleżanki. Miała piękne nogi ze swobodnym odchyłem. Korepetytor nie był przeciw.

2. Dziewczyny nie zdały egzaminów. Ładniejsza zaszła w ciążę,

Chciała ją usunąć – co? ja, taka młoda i mam już być matką?

3. Korepetytor, niby fantazyjny młodzieniec, zadumał się nad dziełem – mam być winowajcą nieszczęścia? Chodziło zrazu nie tyle o poczęte życie, ile o życie dziewczyny, która po aborcji może nie mieć więcej dzieci!

4. Ową dziewczynę znało środowisko z łaskawego udostępniania swych wdzięków. Jednak korepetytor był wrażliwy nie tylko cielesnie. Pojął dziewczynę za żonę – pokochał może nie tylko ją, ale i wspólne dziecię?

5. Urodziła się dziewczynka. Piękna i zdrowa. Korepetytor wskazał: ma mieć na imię ANNA. Dlaczego? Bo to najpiękniejsze imię na świecie – z dwóch liter czteroliterowa panna!

6. Student-korepetytor dopingował swą żonę do nauki. W czasie „przedkorepetytorskim” dziewczyna kiepsko się uczyła. Przy korepetytorze stała się prymuską.

7. Dostała dziewczyna uczelnianą nagrodę: za celujący dyplom wycieczkę za granicę. Udała, że nie chce jechać – bo dziecko, i w ogóle.... Zachwycony żoną mąż wypchał ją na wychnienie. Po powrocie dziewczyna rzekła: głupi są mężowie, którzy samopas wypuszczają żony. Korepetytorowi zrobiło się smutno, ale na widok szczęścia Ani, która tuliła się do mamy, resztę zamknął w milczeniu.

Spotkania z Adamem

8. Lata płynęły, korepetytor zapomniał o młodzieńczej swobodzie, zarabiał, kupował i budował, dziewczynę szanował i... obrywał od niej. Bo? Niby młodość jej zabrał i temu podobne bzdury. Usuwana wybranka ciężę po ciąży, aż korepetytor się wściekł: albo rozwód, albo Ania będzie miała rodzeństwo. Urodziła z musu syna i... „zwarowała”, bo to SYN! Dzięki małpiej miłości matki do syna ojciec mógł wychowywać córkę.

9. Korepetytor nie zasnął szczęścia w małżeństwie. Długo nie wiedział dlaczego. Woził żonę i dzieci po świecie, zarabiał świetne pieniądze, wybudował piękny dom...

10. W pięknym domu było małżeńskie piekło. Ordynarne sceny zazdrości głupiej żony, na które korepetytor nie znajdował innego antidotum, jak upijać się, by dorównać szalejącej babie. Prymitywne metody nie leżały jednak w naturze korepetytora. Wygnał żonę, wniósł pozew o rozwód. Przegrał, ale podczas rozwodowego „prania brudów” dowiedział się o chorobie żony – syndrom niewiary z powodu własnej niewierności. Ta dziewczyna, z łatwym odchyłem pięknych nóg za młodu, cierpiała na wędną narcyzm.

11. Korepetytor przegrał proces rozwodowy, ale wygrał wolność specyficznego rodzaju – wolność w dokonywaniu wyboru co do własnego życia.

12. Korepetytor zadaje sobie jednak wciąż proste pytanie: czy ma uczyć innych, czy może lepiej wrócić do luzactwa? Nie ma na to dobrej odpowiedzi – ludzkość bywa podłą szarańczą.

Adam JERSCHINA

Opowiadanie wigilijne

Dedykuje
górnikom
całego świata

Niechętnie sięga pamięcią Paweł Jota do dni, w których zdławiono polski ruch solidarnościowy, jaki miał zmienić realny socjalizm w demokrację, dzięki której dano by społeczeństwu samodzielnie kształtować swój byt. Od wielu lat od nastania niewoli, a także na długo przed 3 grudnia 1981, Paweł Jota był socjaldemokratycznym opozycjonistą, między innymi w wewnątrzpeerskim nurcie tzw. Wallenrodzczyków. Niedługo przed wprowadzeniem stanu wojennego kierował organizacją NSZZ „Solidarność”

czką rzucił się w przepaść? Bo stracił z powodu generała-kobry wiarę i nadzieję?

Strajk na „Piaście” był najdłuższym protestem „dołowym” w historii światowego górnictwa. Chłopcy wyjechali z karbońskiej czeluści 24 grudnia – w Wigilię Bożego Narodzenia na prośbę matek, żon i dzieci. Czarni i bładzi. Ślaniający się na nogach. Śmierdzący, ale piękni. Jak Wiarus z „Warszawianki” Wyspiańskiego. Wiedzieli, że 8 dni wcześniej „rozwalono” górników z kopalni „Wujek”, że zginęli ich bracia górniczy.



Uroczystości przed Krzyżem-Pomnikiem przy KWK „Wujek” związane z obchodami 25 rocznicy pacyfikacji kopalni

Urzędów Górniczych. Był przewodniczącym tej specyficznej siatki rozlokowanej na terytorium całej Polski. To była niebezpieczna dla władzy organizacja. Paweł zrezygnował z kierowania nią, gdy został osaczony przez silny pierścień quasisolidarnościowców na służbie reżimu. Zmienił pracę – objął stanowisko głównego geologa w kopalni węgla kamiennego „Piaś”, jednej z największych kopalń świata, zatrudniającej ponad 13 tysięcy osób. 13 grudnia 1981 roku zmilitaryzowano ją, dzięki czemu Jota uniknął internowania – był przecież i tak „na muszce”. Do tego stopnia, że za wszelką niesubordynację groziła mu kula w łeb.

Nocna zmiana załogi górniczej z 12/13 grudnia 1981 została na dole. Dołączyła do niej znaczna część zmiany porannej. W sumie zastrajkowało w otchłaniach kopalni kilka tysięcy górników. Kopalnia była otoczona wojskami pancernymi. Kadry inżyniersko-techniczne przydzielono stopnie wojskowe. Paweł Jota nagle stał się majorem, choć zasadniczą służbę wojskową, jaką odbywał 20 lat wcześniej, zakończył w stopniu szeregowca i z bogatą historią więzienną.

Po krótkim załamaniu, objawionym łzami żalu i wściekłości, przystąpił Paweł do organizowania pomocy strajkującym. Był świadkiem ludzkich dramatów, między innymi w postaci targania się na życie własne i najbliższych. Może należałoby napisać kiedyś o tym? Ale czy godzi się brać honorarium za opowieść o przyjacielu, który z 3-letnią cōre-

Wielu moich przyjaciół zamknięto. Mnie nie. Przepraszam, że przechodzę z trzeciej osoby na pierwszą, ale Paweł Jota to ja, to pseudonim Adama z czasów, gdy pisał w podziemiu antykomunistycznym. Nie zamknięto mnie dlatego, że w całym swoim popieprzonym życiu ciągle byłem komus potrzebny. Tamtego razu jako osiowa postać – uprawniony geolog górniczy, bez którego nie mogło się odbywać wydobycie węgla dla kraju i ZSRR. Osiem lat po 13. grudnia 1981 Jotę zaproszono do rządzenia polskim górnictwem. Mazowiecki nadał mu stopień generała w hierarchii górniczej.

Ot – chciałoby się za Mrozkim przytoczyć paradoksalne porównanie blichtru do weselnich kretynizmów. Ale nie tu miejsce na rozwijanie głupiego tematu. Zaproszenie Joty do rządu było chytrym wybiegiem – chodziło o sprytnie zneutralizowanie górniczej „Solidarności”, której Jota był szefem.

Wybieg się powiódł. Paweł po dwóch miesiącach prób reformowania górnictwa został „wykopany” z rządu. Wrócił do „Piaś”. Nie szczęśliwie. Doczekał emerytury i zaczął pisać. Między innymi o manowcach, na jakich legły ambicje wspaniałych chłopców, którzy w Wigilię Bożego Narodzenia 1981. wyjeżdżali z czeluści ciśniejszych od najczarniejszych myśli na łona rodzin. Rodzin szczęśliwych mimo niespełnionych nadziei. Póki co! Odżywają one bowiem corocznie w Wigilijny Wieczór – Chrystus się narodził, sławimy Go!

Adam JERSCHINA

To i owo

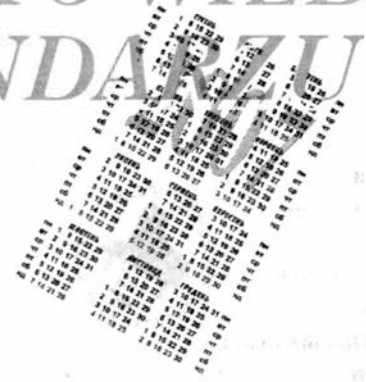
CO WARTO WIEDZIEĆ O KALENDARZU

(Zakończenie z nr 293)

Na naszej planecie czas ma całkiem różne wymiary. W Jeruzolimie, gdy chrześcijanie świętowali koniec 1999 roku, muzułmanie żyli dopiero w 1420 roku, a ortodoksyjni Żydzi rozpoczynali czwarty miesiąc 5760 roku od umownego stworzenia świata. Pomyśleć tylko, jak radzi sobie z tym problemem tak mały kraj, jak Izrael, gdzie funkcjonują trzy kalendarze? Odpowiedź jest dość prosta – nie najgorzej!

Kiedy ciebie na ulicy zapyta dziecko: Która godzina? To takie proste i oczywiste. Natomiast przez kilkaset lat w niezbyt odległych od siebie miejscowościach zegary wskazywały różny czas. Dlaczego tak? Działo się tak, że był to wyliczony przez astronomów czas słoneczny. Dziś w Polsce różnica w czasie lokalnym między granicą wschodnią kraju i zachodnią wynosi 40 minut.

Rozwój linii kolejowych w XIX wieku wymusił ujednoczenie lokalnych czasów. Aby podróżni zdążyli na odjeżdżające pociągi, potrzebne były jednolite rozkłady jazdy i jeden obowiązujący czas w stolicy lub z wyzna-



czanego obserwatorium astronomicznego. W Anglii zaczęto czas liczyć wg południka obserwatorium w GREENWICH o 9 minut i 21 sekund, a we Włoszech obowiązywał czas Rzymski, wcześniej o 50 minut.

To rozwiązanie nie sprawdziło się na wielkich terytoriach państw (np. Rosji i Stanów Zjednoczonych). Na terytorium Rosji wprowadzono jednolity czas dla kolei, zwany petersburskim (zgodnie z danymi z obserwatorium astronomicznego w Pułkowie). Natomiast na terytorium Stanów Zjednoczonych wprowadzono w 1884 roku czasy strefowe, zgodnie z pomysłem inżyniera kolejnictwa, Fleminga. Rozwiązanie zastosowane w Stanach Zjednoczonych stopniowo upowszechniło się w Europie Zachodniej. W Rosji to rozwiązanie zostało wprowadzone w 1919 roku.

Astronomowie podzielili

cały glob ziemski na 24 strefy czasowe. Punktem wyjścia jest strefa „O” południka przechodzącego przez przedmieście Londynu, obserwatorium astronomiczne w Greenwich. Jego czas nosi nazwę zachodnioeuropejskiego (GMT). Dlatego też wewnątrz danej strefy wszystkie zegary powinny wskazywać ten sam czas. Natomiast przejeżdżając z jednej do drugiej strefy czasowej powinno się przestawić wskazówki zegara o jedną godzinę (cofać, gdy jedziemy na zachód, albo przesunąć do przodu, gdy jedziemy na wschód). Dla ułatwienia życia ludziom np. na Alasce Amerykanie złączyli cztery strefy czasowe w jedną. Natomiast współcześnie na terytorium Rosji problem czasowy jest dość różnicowany po odejściu ze wspólnoty: Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy itp. Te i inne kraje ustalają strefy czasowe według własnych standardów.

Nadal jednak występują komplikacje na międzynarodowej linii zmiany daty – 180 południk (widzieliśmy to w TV na powitanie kolejnego tysiąclecia). Czyli na dobrą sprawę to, jaka jest godzina w danym obszarze, dziś nadal najlepiej wiedz astronomowie.

Tadeusz PETER
(Oddział Warmińsko-
Mazurski Stowarzyszenia
Autorów Polskich)

Okazuje się, że człowiek chodzi po Bożym świecie i nie zastanawia się nad tym, że w ogóle mogłoby go nie być. Ale to nie dotyczy nas; to nie dotyczy mnie.

Gdzieś tam prowadzone są wojny, giną ludzie, głodują dzieci, ludzie umierają na nieuleczalne choroby. Ale to nie u nas; to nie dotyczy mnie. U nas nawet strach było pomyśleć o tym, ileż to dzieci nie przyszło na świat, dlatego, że ich potencjalni rodzice nie dożyli do dojrzałego wieku. Umarli, kiedy byli jeszcze dziećmi.

Na naszej Ukrainie, w mojej dużej rodzinie z dziesięciorga dzieci przeżyło tylko dwoje – najstarszy syn Mychajło i najmłodsza córeczka – pięcioletnia córka Jewdokija. Zmarł ich ojciec Terentij Biłyj. Przeżyła tylko matka tych dzieci – Maria Zielińska, która pochodziła z ziemi połtawskiej. A wydarzyło się to wszystko w owych dalekich latach 20. XX w.

Tych dwoje dzieci miało szczęście – przeżyły. Ową pięcioletnią dziewczynką była moja mama, nasza mama – moja i moich braci. A było ich aż ośmiu. Miałam także jedną siostrzyczkę.

Babcia Maria z dwójkiem dzieci, które jeszcze trzymały się na nogach, udała się z Mikołajowszczyzny (ojczyzny dziadzia Terentja) na Poltawsczczyznę do swoich sióstr. Małeńka dziewczynka bardzo wcześnie rozpoczęła życie sierotki-najemnego robotnika. Zdarzało się czasem, że pracowała u dobrych gospodarzy, którzy uczyli ją dobra i prawdy.

Kiedy Jewdokija podrosła, natychmiast zasilila szeregi radzieckiego proletariatu – „hegemonia”. 17-letnią komsomolską aktywistkę delegowano do Łubien na tzw. „rob-fak” (wydział robotniczy). Potem naukę kontynuowała na wyższej uczelni. Wszystko dała jej władza radziecka. O tym właśnie przekonywała nas mama, która sama mocno w to wierzyła. Natomiast nigdy nie wspominała o strasznych dniach

Jakże liczna byłaby MOJA RODZINA...

Losy i drogi

wielkiego głodu, który stał się udziałem ukraińskiego chłopstwa.

Jako osiemnastolatka, w 1932 roku, znowu przeżyła głód. Widziała, jak śmierć bezlitośnie zabierała życie wycieńczonych chłopów. Jednak tym razem Jewdokija z karabinem w rękę strzegła kołchoźnianie cielecia przed głodnymi mieszkańcami tej samej wsi. Następnego ranka obok obory leżały trupy tych, dla których nigdy nie wstanie już słońce.

Na pytanie: komu i po co pilnowała cielecia – mama nie była w stanie odpowiedzieć. Zapewne podobnie myśleli wszyscy ci, których radziecka ideologia zmusiła do tego, że tak głęboko i mocno uwierzyli w jej prawdziwość. Być może właśnie dlatego naszą rodzinę ominęły straszne lata represji i prześladowań. Nie należeliśmy do grupy „dzieci wrogów narodu”. Rodzice pracowali w szkole i kształcili nowe zastępy patriotów komunizmu.

Po II wojnie światowej ojciec cały i zdrowy powrócił do domu. Wkrótce, w 1946 roku, pojechał do pracy w Karpaty (obecnie obwód lwowski). Pracująca w szkole mama, my – dzieci oraz babcia Maria zostaliśmy pod Kijowem (rejon jagotyński). Głód, który znowu nastał na Ukrainie, sprawił, że także nasza rodzina pozostała bez chleba i innej żywności. Co prawda nauczyciele otrzymywali niewielkie przydziały żywności na podstawie specjalnych „kartek”, ale głodni chłopcy ukradli wszystko z maminego domu, do ostatniego okruszka. Babcia zmarła, a nam – dzieciom

pozbawionym niani – zaczął w oczy zaglądać głód. Mama sprzedała prawie wszystkie swoje i nasze ubrania. Zdecydowała, że trzeba natychmiast pojechać do ojca. Ale na teren przygraniczny nie chciało nas wpuścić. Mama skorzystała więc z rady pewnego pracownika dworca i postanowiła, że kilkoro dzieci zostawi na dworcu w Kijowie z nadzieją, że zaopiekuje się nimi



Jewdokija Biła. 1933 r.

milicją. A kiedy wszystko dobrze się ułoży, wówczas zabierze je do domu. W trakcie podróży zostaliśmy aresztowani, okradziono nas, ale mimo wszystko w końcu dojechaliśmy do ojca. Później udało nam się połączyć całą rodzinę. Tam, na granicy z Polską, w 1948 roku urodził się jeszcze jeden mój braciszek – Leonid. Obecnie to miejsce nazywa się

Ustrzyki Dolne, wieś Sokołowa Wola. Piszę „obecnie”, bo w 1949 roku przeżyliśmy przesiedlenie z Karpat Zachodnich do obwodu stalinowskiego, a Sokołowa Wola pozostała w granicach Polski.

Umieszczono nas w wagonach ciężarowych – po kilka rodzin w jednym. Nasze bagaże i bydło – w innym. Powieziono nas na wschód Ukrainy. Nie pamiętam, jak długo trwała ta podróż. Natomiast doskonale przypominam sobie, że mama gotowała posiłki na kuchence naftowej, a w czasie postojów biegła do drugiego wagonu, żeby wydoić krowę. Musiała przecieć karmić piątkę dzieci.

Przyjechalismy do Donbasu – krainy węgla i piekącego słońca. Rozmieszczono nas w niewielkim domu w wiosce Pietro-Pawliwka wraz z jeszcze jedną z przybyłych rodzin. W tym domu znajdował się sklep i już mieszkała tutejsza rodzina. Z jakiegoś powodu w tej wiosce było bardzo mało drzew. Obok naszego domu rosła tylko jedna akacja. Mówiono, że Niemcy spalili wszystkie drzewa, aby przy pomocy drewna podpalić domy tych, którzy pomagali ruchowi oporu.

Owo piekące słońce, które przywitało nas po przyjeździe tutaj, wypaliło urodzaj, na który tak liczyliśmy, doprowadziło do tego, że zdechła krowa, która była naszą karmicielką. Na dodatek rodzice nie mogli znaleźć pracy. W wiosce istniała tylko jedna szkoła z łączonymi klasami, bo po wojnie było mało dzieci. W klasie pierwszej, w której się uczyłam, było zaledwie pięciu uczniów. Obok prowadzono zajęcia dla łączzonej klasy

trzeciej. Tam uczniów było trochę więcej, przy czym byli oni w różnym wieku. Uczyła nas jedna nauczycielka. Podczas wojny szkoły we Wschodniej Ukrainie były zamknięte.

Ojciec znowu znalazł pracę w Karpaty. My zaś porzuciliśmy cały dobytek i samymi tylko z walizkami wyjechalismy z Donbasu. Wieś Kalne, w której mieszkaliśmy i gdzie ukończyłam drugą klasę szkoły podstawowej, leżała daleko w górach, z dala od szosy, w odległości siedmiu kilometrów od węzła kolejowego.

Zaledwie rok mieszkaliśmy w tej wiosce. Na podstawie zarządzenia KGB wioska miała być wysiedlona. W tych miejscach działały jednostki UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii). Naszą rodzinę – wychodźców ze Wschodniej Ukrainy wywózono jako ostatnich (przydzielono nam tylko jeden wóz). Chłopów wysiedlono do miejscowości odległej od rodzinnej wioski o 100 km, a nas... nas i nasze bagaże wyładowano na stacji Ławoczne i pozostawiono tam bez dachu nad głową. Na szczęście znalazł się pewien dobry człowiek z sąsiedniej wioski Ternawka. Był to pracownik stacji, pan Dowgeńko, który odstąpił nam niewielki pokój w swoim domu. Tam spędziliśmy lato, dopóki mama nie znalazła pracę w wiosce Ławoczne.

Często myślę, jak potoczyłyby się losy mojej rodziny, gdyby nie było tego straszego głodu w latach 20. Być może wówczas postępowe ukraińskie chłopstwo nie dopuściłoby do tego, by komunistyczna ideologia tak mocno i głęboko weszła w świadomość osieroconej dziewczynki, która do ostatnich chwil swego życia była przekonana, że to właśnie władza radziecka stworzyła jej warunki do walki z własnym analfabetyzmem i dała wyższą oświatę. Ta sama władza radziecka, która zmusiła ją i jej rodzinę do wędrówek po górach i dolinach ojczyzny Ukrainy! Często myślę o tym, jak liczna byłaby dzisiaj rodzina Biłych-Zielińskich...

Galina BILA-ZIELIŃSKA

Tłum. D. Jaworska

Rody szlacheckie

Ciąg dalszy ze str. 1

Gdyby choć któryś z badaczy zajął się zbadaniem drzewa genealogicznego polskiego rodu Zarembów, to myśl o tym, że jeden z jego przedstawicieli mógł być chłopem pańszczyźnianym, własnością Potockich, w ogóle nie miałyby prawa na istnienie. Można więc z całą pewnością twierdzić, że powieści „Zaremba” i „Sad na przekłetych skałach” autorstwa M. Budnyka i A. Rohotzenko niewiele mają wspólnego z prawdą.

Badania naukowe potwierdzają, że nazwisko Zaremba należy do typowo polskiego słowotwórstwa. Tadeusz Gajl w swojej pracy pt. „Polskie rody szlacheckie i ich herby” pisze, że ród Zarembów należy do najstarszych polskich rodów szlacheckich. Pierwsze drukowane dane na temat nazwiska i herbu „Zaremba” pochodzą z 1360 roku!!! W rzeczy samej, wielkie wrażenie wywiera fakt, że budowniczy „Zofiówka” należał do tak starego, polskiego rodu.

Wiemy, że w 1362 roku połączone wojska na czele z litewskim kniazem Olgierdem rozgromiły mongolsko-tatarską armię na terenie Humańszczyzny. Nie wiadomo jed-

Budowniczym światowej sławy parku „Zofiówka” był jednak POLAK...

nak, czy w tej bitwie uczestniczyli Zarembowie.

Herb „Zaremba” należał także do Zarembkich, o których po raz pierwszy napisano w 1460 roku. O Zarembach herbu „Zaremba”, którzy mieszkali na Opolszczyźnie istnieją pisemne informacje pochodzące z 1567 roku. Interesujący jest fakt, że jeden z Zarembów – Stanisław był biskupem i należał do Zakonu Cystersów (OCist). Uczył się m.in. w Padwie, brał udział w wojnach z Turkami i Szwedami. 23 kwietnia 1646 roku został mianowany biskupem kijowskim i natychmiast przyjechał do Kijowa. Prawdopodobnie w tym właśnie okresie rody Zarembów i Potockich już się zaprzyjaźniły. Wówczas Stanisław Potocki dowodził polskim wojskiem. Być może 150 lat później los sprawił, że Zarembowie ponownie spotkali się z Potockimi – magnatami i właścicielami Humańszczyzny. Wiadomo, że w tym okresie ród Zarembów zubożał i należał do drobnej polskiej szlachty. Biskup

Stanisław Zaremba zginął podczas burzliwych wydarzeń 1648 roku na Chmielnicyźnie i został pochowany w Fastowie lub Kijowie. Nawiasem mówiąc, miejsce jego pochówku nie jest znane po dziś dzień. Następny polski biskup pojawił się w Kijowie dopiero po upływie siedmiu lat.

Interesująca jest informacja o tym, że Zaremba towarzyszył synowi atamana Iwana Sirka, który na czele poselstwa miasta Biała Cerkiew przebywał w Warszawie od 12 września 1679 roku do 29 marca 1680 r. Być może był to także krewny biskupa kijowskiego Stanisława Zaremby?

Począwszy od 1795 roku Zarembowie wymieniani są jako prawobrzeżna szlachta. Trzy rody herbu „Zaremba” mieszkali w powiecie wasylikiwskim, zwienyhorodzkiem i taraszczańskim. Pisemne dokumenty z 1795 roku potwierdzają, że Zarembowie mieszkali w wiosce Kołodyste niedaleko Humania. H. Chraban podkreśla, że zgodnie

ze spisem ludności z 1858 rok Łuka Osypowicz Zaremba znajdował się na liście osób obsługujących park „Zofiówka”, ale tekst jego testamentu świadczy o tym, że nie był on szlachcicem, ale mieszczaninem. Po powstaniu 1830 – 1830 roku był to bardzo typowy przypadek.

Współcześnie wiele interesujących danych na temat szlacheckiego rodu Zarembów znaleziono w archiwach historycznych Żytomierza i Kijowa.

Na dzień dzisiejszy jasne jest, że genialny budowniczy parku „Zofiówka” w Humanii był szlachcicem o nazwisku Zaremba, a jego rodowód w niczym nie ustępował rodowodowi Potockich. I mimo tego, że Zaremba był zubożałym szlachcicem, otrzymał on solidne wykształcenie i doskonale znał się na sadownictwie. Potoccy dobrze znali historię sławnego rodu Zarembów, dlatego S. Potocki mógł śmiało powierzyć pieczę nad pracami budowlanymi jednemu z jego przedstawicieli, chociaż bezprze-



cznie Metzel był głównym architektem i budowniczym.

Obecnie wiele osób pragnie usunąć postać Zaremby z historii powstania parku „Zofiówka”. Ale przecież skądś wzięły się wspomnienia o nim, jak choćby to o „stawie Zaremby”, oraz dane archiwów o zubożałym szlacheckim rodzie Zarembów, który mieszkał w Humanii i na Humańszczyźnie.

Władimir PEREGUDA

Tłum. D. Jaworska

Autor artykułu wyraża szczerą podziękowanie Przewodniczącemu Zgromadzenia Szlachty Kijowskiej – Olesandru Walentynowiczowi Popowu za pomoc i porady w trakcie gromadzenia i analizowania informacji na tym początkowym etapie dziennikarskiego śledztwa.

Майбутнє ПОЛЬЩІ та співпраця у світовому співтоваристві

Wydarzenia

У Кіровограді видано монографію Оксани Бабак „Українсько-польські відносини (від 1980-х років до 2005 р.)”.

Авторка на основі архівних і опублікованих джерел показує ставлення Польщі до здобуття Україною незалежності, розбудови Української держави, її входження у європейські та євроатлантичні стосунки.

Оксана Бабак зазначає: „На сучасному етапі політичні цілі стратегічного партнерства України та Польщі збігаються. Вони полягають у тому, щоб запобігти утворенню нових розмежувальних ліній в Європі і налагодити тісне співробітництво Заходу і Сходу, Півночі та Півдня Європи. Надзвичайно важливим є те, що на сьогодні розвиток добросусідства і взаємовигідного партнерства України та Польщі став метою не лише політиків, а й українського та польського суспільств... Україна здобула повну підтримку Польщі у намаганнях реалізувати свій стратегічний вибір – інтегрування в Європу”.

Далі науковець О. Бабак пише: „Польща бачить в Україні перспективного постачальника електроенергії, газу, антрацитів, руди, деревини, продуктів харчування, кольорових металів. Польським товаровиробникам потрібен ук-

раїнський ринок для реалізації вугілля, будівельних матеріалів, текстилю, меблів, продовольства. Але звичайний товарообмін не може влаштувати обидві сторони, оскільки у сучасних світогосподарських відносинах майбутнє належить налагодженню спільного виробництва товарів, що тісно пов'язано з інвестуванням економіки України та Польщі”.

Оксана Бабак характеризує дві групи польських прихильників України: „До першої слід віднести представників правих партій, для яких поняття проукраїнський та антиросійський є тотожним. Для реально мислячих польських політичних діячів такі погляди містили потенційну небезпеку як для України та Польщі, так і для міжнародних відносин загалом. До другої групи належали ті польські політики, ставлення яких до України та українців протягом багатьох років політичної діяльності завжди було поміркованим, вони ніколи не узагальнювали наслідків певних історичних конфліктів між Україною та Польщею, не переносили їх на сучасні українсько-польські відносини”.

О. Бабак пропонує видати енциклопедичний довідник українсько-польських відносин, узагальнюючи наукові праці, а також активізувати діяльність громадських організацій і засобів масової

інформації в обох країнах з метою формування передумов зближення національних інтересів і еволюції зовнішньополітичних концепцій України та Республіки Польща.

Значну позитивну роль у подоланні негативних стереотипів у свідомості українців і поляків має відіграти церква, домовленості найвищих польських ієрархів римо-католицької та Української греко-католицької церков. Однак розвиток українсько-польських міжцерковних стосунків значно відстає від політичних і навіть економічних.

Науковець робить висновок: „Сучасне українсько-польське співробітництво відповідає інтересам українського і польського народів, а інтенсивні зустрічі політиків, підприємців, гуманітаріїв, поширення культурно-освітніх обмінів відкривають нові перспективи співпраці держави народів, сприяючи їх адаптації у світовому співтоваристві”.

Книгу завершує хроніка взаємин двох країн і народів під час та після Помаранчевої революції в Україні.

Дослідження Оксани Бабак „Українсько-польські відносини (від 1980-х років до 2005р.)” адресоване науковцям, викладачам, студентам, усім, хто цікавиться історією формування сучасних стосунків Польщі та України.

Україна в „українській школі” польської літератури 40-90-х років XIX століття

Нещодавно в Кам'янці-Подільському видано монографію Стефанії Баженової „На шляху реалізму. Історія України в творчості представників „української школи” в польській літературі 40-90-х років XIX століття”.

Це перша спроба в українській і зарубіжній історичній науці розглянути творчість представників „української школи” в польській літературі 40-90-х років XIX ст. під кутом зору висвітлення ними історії України та її регіонів, визначити їх місце і роль у налагодженні й

розвитку українсько-польських наукових і культурних стосунків

У книзі викладені життєписи, характеризується діяльність польських піснеників Ю. Крашевського, М. Грабовського, А. Марцинківського, Г. Жевуського, Ю. Ролле (д-ра Антонія Ю.) та інших, їх внесок у суспільно-політичне життя Правобережної України, проаналізована їх творчість з української тематики.

Дослідниця робить висновок: „Численні наукові, красноріччя і літературні праці Й.Й. Ролле, Ю.І. Крашевського та інших письменників-україністів хоч і не всі за світоглядними позиціями можуть бути прийнятні в наш час, проте виняткова майстерність і правдивість у зображенні історичної епохи і сконцентровані в них величезний за обсягом і, почасти, унікальний фактичний матеріал про минувшину, що є цінним надбанням для науки, вимагають перевидання їх у вигляді окремих книжок та збірників вибраних творів українською мовою для загалу шанувальників та інших зацікавлених категорій читачів”.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

UWAGA!

KONKURS SCENARIUSZOWY

HARTLEY-MERRILL 2007 DLA POLONII

Mistrzowska Szkoła Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy ogłasza otwarcie Konkursu Scenariuszowego Hartley-Merrill 2007 i zaprasza do zgłaszania prac

Polska Edycja Konkursu jest otwarta dla Polaków mieszkających poza granicami kraju – zachęcamy zwłaszcza przedstawicieli Polonii za wschodnią granicą (Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Rosja i inne kraje byłego Związku Radzieckiego). Nie jest konieczne polskie obywatelstwo – wystarczy polskie korzenie oraz fakt napisania scenariusza w języku polskim. Z myślą o takich autorach została ufundowana Nagroda Specjalna Instytutu Adama Mickiewicza.

Konkurs przeznaczony jest dla debiutantów oraz autorów, którzy mają w swoim dorobku nie więcej niż jeden zrealizowany scenariusz pełnometrażowego filmu fabularnego. Organizatorzy zachęcają do proponowania scenariuszy o tematyce uniwersalnej, zawierające wątki kulturowe, związane z krajem zamieszkania

autora. Zgłoszenie musi zawierać: 2 egzemplarze scenariusza w języku polskim do 125 stron (z dołączonym plikiem na dyskiecie lub płycie CD); synopsis (streszczenie fabuły) – 2 strony; dane autora (imię, nazwisko, adres, telefon i adres e-mail oraz podpisaną zgodę na przetwarzanie danych osobowych).

Zgłoszenia należy nadsyłać do 31 stycznia 2007 na adres: Mistrzowska Szkoła Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy, 00-724 Warszawa, POLSKA, ul. Chefmska 21; tel.: (0-22) 851 10 56; e-mail: info@wajdaschool.pl

Szczegóły i regulamin na: www.wajdaschool.pl

W uzasadnionych przypadkach termin nadsyłania prac może zostać przedłużony o maksymalnie 10 dni.

Szczegóły na stronie: www.wajdaschool.pl

Co nurtuje Polaków

„Sytuacja jest bardzo przykra”

W rozmowie z dziennikarzem gazety włoskiego Episkopatu, komentując sprawę arcybiskupa Stanisława Wielgusa, były szef polskiego rządu podkreślił, że lustracja stała się „bardziej święta od samego Kościoła”.

„Wielkim bólem napelnia mnie to, gdy widzę, że moja Polska, naród, który czerpie z katolicyzmu, nie umie przebaczać i nie zna litości” – wyznał Mazowiecki w rozmowie z katolicką gazetą. Dodał następnie: „Dzisiaj polski Kościół jest rozdarty na tych, którzy wychwalają dymisję Wielgusa jako zwycięstwo świeckich i tych, jak Radio Maryja, którzy mówią o spisku, uknutym przez ciemne siły”.

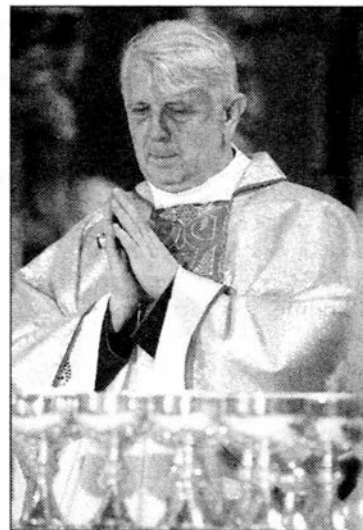
„Zauważam zbieżność między tymi, którzy chcą napisać od nowa najnowszą historię, krytykując „Okragły Stół”, „Solidarność” i przemianę roku 1989, uznawane za zbyt kompromisowe wobec komu-

nistycznego reżimu, a młodymi badaczami i dziennikarzami, rzucającymi się na archiwa IPN. Wszyscy chylą czoła przed lustracją, bardziej święta od samego Kościoła” – stwierdził pierwszy niekomunistyczny premier w powojennej Polsce.

Wyraził opinię, że trzeba nie tylko skrupulatnie rozpatrzyć przypadki księży-agentów, ale „przede wszystkim należy pamiętać słowa Jana Pawła II, który dziękował Bogu za cuda, do jakich doszło na naszej ziemi i za niezwykle zwycięstwo odniesione przez naród polski nad ciemnym i despotycznym reżimem”. „Dzisiaj widzę pokusę, by przekształcić to zwycięstwo, z którego należy być dumnym, w porażkę, której należy się wstydić. Ja się na to nie zgadzam” – oświadczył Mazowiecki.

Sylvia WYSOCKA (PAP)

Świat o polskim Kościele



W opinii amerykańskiego dziennika „Washington Post”, kryzys polskiego Kościoła jest odzwierciedleniem rozdroża, na którym znaleźli się mieszkańcy postkomunistycznych państw europejskich, którzy z jednej strony doświadczają już zachodniej „normalności”, z drugiej jednak nie mogą uciec od przeszłości.

Włoski dziennik „Corriere della Sera” pisze o „rosnącej irytacji” Watykanu wobec polskiego Kościoła w związku ze skandalem wokół polskiego hierarchy. Mediolański dziennik przytoczył słowa księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, który powiedział, że ksiądz Wielgus był cennym agentem SB oraz, że „z dokumentów wynika, iż Stanisław Wielgus współpracował nie tylko z wewnętrznymi służbami specjalnymi, ale także z wywiadem poza granicami PRL, czyli z przedłużeniem sowieckiego KGB”.

„Il Giornale” poruszył sprawę dokumentów na temat współpracy abpa Wielgusa z SB, wysłanych z Warszawy do watykańskiej Kongregacji ds. Biskupów. Watykanista dziennika Andrea Tornelli twierdzi, że liczące 68 stron dossier na temat polskiego duchownego „nie dotarło nigdy na biurko prefekta Kongregacji ds. Biskupów kardynała Giovanniego Battisty Re”.

Niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wrzucił opinie, że

to nie lustracja, lecz zbyt późne otwarcie archiwów służb specjalnych w byłych krajach socjalistycznych oraz wieloletnie blokowanie dostępu do teczek „przedłużyło wpływ służb specjalnych i zatrulo życie publiczne”. Komentator „FAZ” napisał m.in., że po demokratycznym zwrocie do odpowiedzialności pociągnięto jedynie nielicznych funkcjonariuszy. Jedynymi sługami komunistycznych służb specjalnych, którzy zapłacili za przeszłość, są nieformalni współpracownicy w rodzaju Wielgusa – dodał niemiecki dziennik, podkreślając, że polski Kościół był „bastionem wolności”.

W opinii „Il Giornale” wobec tego, co dzieje się w Polsce, „potrzebne było rozwiązanie drastyczne i definitywne”. „A polski Episkopat podejmując decyzję o lustracji wszystkich biskupów, je znalazł” – relacjonuje dziennik. Autor artykułu wyjaśnia, że chodzi o to, by „położyć kres medialnemu obłączeniu, a nade wszystko, by rozwiązać gęstą mgłę trucizny i podejrzeń, które mogą tylko zaszkodzić Kościołowi w Polsce”. „Corriere della Sera” nazywa decyzję polskich biskupów „rewolucyjną” i jednocześnie „świadczącą o powadze sytuacji”. Największy włoski dziennik podkreśla, że „rezultaty tej gigantycznej lustracji nie będą ogłaszane publicznie, lecz przekazywane Stolicy Apostolskiej, do której należeć będzie podjęcie kroków wobec duchownych”, współpracujących z komunistycznymi służbami.

Watykański sekretarz stanu, kardynał Tarcisio Bertone, opowiedział się za tym, by lustrację objąć także polityków i urzędników administracji publicznej. W rozmowie z dziennikiem szef dyplomacji Stolicy Apostolskiej powiedział, że „to zdumiewające, iż łatwy dostęp do dokumentów i teczek mają dziennikarze, a mniej są one dostępne dla tych, którzy mają do nich święte prawo”.

PAP

RYSOWNICY POLSCY

NAJWAŻNIEJSZY
- ZAWSZE
PIERWSZY

Jak kto nawet i oszczędza
Zajrzeć w oczy może nędza
Forsy mało gdy zostało
Na kartofle i na „sało”

Lecz na świecie taka moda
Zmienna zresztą jak
p o g o d a
Że nieważne - kto gdzie żyje
Raz się chudnie a raz tyje

Trzeba umieć co miesiąca
Zręcznie wiązać koniec
z końcem
Problem zatem -
niejednego
Jak tu przeżyć do
pierwszego

Czas i pieniądz nas
nie pięci
Miesiąc liczy dni trzydzieści
Pensje niskie - i dlatego
Starczy fors... do drugiego

Tu opłaty tam opłaty
W tym wysoki czynsz za chatę
Stąd choć różne mamy daty
Najważniejszy - dzień
wypłaty!

Mikołaj ONISZCZUK

Wokół oka

Oczy mówią o tobie więcej,
niż się spodziewasz. Zdradzają
samopoczucie, a także wiek. Dlatego
pielęgnacji ich okolic warto poświęcić
więcej uwagi.

Skóra wokół oczu jest niezwykle
delikatna i wrażliwa, do tego łatwo się
przesusza. Często robią się na niej
cienie, łatwo puchnie. Dlaczego? Bo
naskórek w tym miejscu pozbawiony
jest właściwej ochrony. Brak gruczołów
łojowych powoduje, że skóry nie pokrywa
warstwa wodno-tłuszczowa. Jest więc
bezbronna wobec szkodliwych czynników
zewnętrznych i nieodporna na rozciąganie
się i kurczenie. Na niej najszybciej tworzą
się zmarszczki. Nie ma więc wątpliwości,
że skóra wokół oczu potrzebuje wsparcia.

● Gdy człek starość
ma na karku.
Potęguje się w nim
smarkul.

M. Malawski



Stirlitz poszedł do lasu, ale ani borowików, ani podgrzybków, ani nawet opieńki nie było.

- Pewnie nie sezon - pomyślał Stirlitz, siadając w zaspie.

Sędzia prowadzi pierwszą w swoim życiu rozprawę. Oskarżonym jest mężczyzna, który pędził bimber. Sędzia waha się jaki wydać wyrok, ogłasza przerwę i dzwoni do Zdzicha, doświadczonego kolegi:

- Słuchaj Zdzisiu, mam tu gościa który pędzi bimber. Jak myślisz, ile mam mu dać?

- Hmm. 20 zł za litr i ani grosza więcej!

Dzieciak do dzieciaka:
- Ile masz lat? - Cztery.
- A ciągnie cię do bab? - Nie.
- W takim razie masz trzy a nie cztery.

Klient oddaje TV do serwisu:

- Nie wiem co się stało - po prostu siedzę sobie, grzebię gwoździem w uchu i nagle wysiadł dźwięk!

ZAGADKI

1. Przez las idzie mały i duży człowiek. Mały człowiek jest synem dużego, a duży nie jest ojcem małego. Jak to jest?

2. U dwóch rąk jest 10 palców. Ile palców jest u 10 rąk?

50 palców.
2. 5 palców razy 10 rąk =
ka dziecka.
1. Duży człowiek jest mat-

Szczyty

Szybkości:

obrócić się tak szybko, żeby zobaczyć własne plecy.

Rasizmu:

pić Whisky Black & White w dwóch oddzielnych szklankach.

Pijaństwa:

upić ślimaka tak, żeby do domu nie trafił.

Elegancji:

wyskoczyć z okna na ostatnim piętrze, a widząc w locie sąsiadkę - poprawić krawat.

Naj... Naj... Naj...

Rekordowo długie zdanie

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał w 1960 roku w Warszawie książkę Jerzego Andrzejewskiego pt. „Bramy raj”. Wśród innych książek tego pisarza, jak np. „Popiół i diament”, „Ład serca” czy „Złoty lis” wyróżnia się ona tym, że składa się z dwóch zaledwie zdań. Pierwsze, rekordowo długie, przechodzi przez 119 stron i składa się z 24 tysięcy 797 wyrazów. A drugie i ostatnie brzmi następująco: I szli całą noc.

Rekordowy rymowany poemat napisany w najkrótszym czasie

Poemat nosi tytuł „Wygnańcy raj”. Składa się z 3333 zwrotek, co daje 407 stron rękopisu na arkuszach formatu A4. Napisał go w 1989 roku Zbigniew Różanek z Pleszewa w ciągu 850 godzin (48 dni) przeznaczając jedynie 4 godziny w ciągu doby na sen i posiłek. Poemat znajduje się w Muzeum Rekordów i Osobliwości w Rabce Zdroju.

Kosmetyka miasta

Krakowskie fontanny zimą zamiast wodą będą tryskać strumieniami światła. Pierwszą taką iluminację uruchomiono w fontannie nieopodal Barbakanu na Plantach. Iluminacja jest podobna do strumieni wodnych tryskających latem. Wokół niej co godzinę rozbrzmiewa muzyka poważna - na początek utwory Piotra Czajkowskiego, w kolejnych tygodniach repertuar ma się zmieniać.

Podświetlonych ma być sześć krakowskich fontann.



◆ Głupie myśli ma każdy, ale mądry je przemilcza.
(Wilhelm Busch)

◆ Żyjemy w czasach spieszego próżniactwa. Wielu ludzi nie robi nic, ale robi to w pośpiechu.
(Curtis Baker)

◆ Jedni lubią prostować ścieżki historii, inni - historię tych ścieżek.
(Jacek Wejroch)

Kotlety wieprzowe z kapustą

SKŁADNIKI

50 dag schabu bez kości,
4 małe kawalki kapusty (po 15 dag),
cytryna,
8 łyżek sosu sojowego,
4 ząbki czosnku,
po 2 łyżeczki suszonego tymianku i cząbrku,
przyprawa warzywna,
sól, pieprz

SPÓSOB PRZYRZĄDZANIA

Schab umyć, osuszyć, odkroić tuszcz. Pokroić na 4 plastry i ponacinać na obrzeżu, by mięso nie deformowało się podczas pieczenia. Sok z

cytryny wymieszać z sosem sojowym, zmiądzonym czosnkiem, ziołami i pieprzem.

Posmarować kotlety, przykryć, wstawić do lodówki na 2 godziny. Kapustę opłukać, usunąć zewnętrzne liście, gotować 5 minut w lekko osolonym wrzątku. Osączyć, ułożyć w żaroodpornym naczyniu obok kotletów. Skropić resztą marynaty, oprószyć przyprawą.

Piec 5-10 minut w temperaturze 200 stopni. Obrócić, polać wytworzonym sosem i piec kilka minut.

Smacznego!

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Кїївський"
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржєвний Кємітєт Укрєїни
у спрєвах нєцїєнєльностєй тє мїгрєцїї
Спїлкє полєкїє в Укрєїни
Рєдєкцїє гєзєтї "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent,
Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - ksegowka, Andżelika Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent.

Numer przygotowalo kolegium redakcyjne reprezentujace organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газєта вїхєдїть 2 рєзї на мїєсьєц.
Пєрєдплатїтї мєжнє прєтєгєм рєкє у
усїх вїддїлєнїєх зв'язкє Укрєїни.
Індекє пєрєдплатї 30678.

Пєрєплатнє вєртїєть 48 кєп. на мїєсьєц.

Рєздїбнє цїна у прєдєжє - лєгєвїрнє.

Газєта надрукєванє у Вєт "Кїївськє правдє".

Зам. 279. Тїрєж 3 500

1 2 3 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16